Nr. 97. Dnia 9 kwietnia. Poniedziałek. Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5
Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.
Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Dziś:	Marji Kleofasowej.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 34	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 18 r.	Piątek: Hermenegilda Kr. M.
Wtorek:	Ezechiela Pr. M.	Zachód „ 6-ej „ 42	Zachód „ 6 „ 1 w.	Sobota: Justyna Męczennika.
Środa:	Leona Papieża.	Długość dnia godzin 13 „ 10	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 9 (st. 3 c. 10)	Niedziela: Anastazji Męczen.
Czwartek:	Juljusza Papieża.	Przybyło „ 5 „ 32	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 7°.	Poniedz.: Lamberta Męczen.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.— Telefon administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— We środę, d. 4-go kwietnia, miał szczęście przedstawiać się Ich Cesarskim Mościom, Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani oberpolicmajster m. Warszawy jenerał-major Klejgels. (*Praw. wiestn.*)

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Gorysława, jutro Jaromira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału przytułku dla rzemieślników i robotników fabrycznych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)— Posiedzenie członków sekcji III-ej przemysłu rolnego warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi. (Sala sztandarowa w magistracie—8 wieczorem.)— Doroczne zebranie ogólne członków Towarzystwa cyklistów. (Lokal Towarzystwa na Dynasach—9 wieczorem.)

Wenta na dochód Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Sklep w domu № 8-my przy ulicy Szpitalnej—od 12-ej w południe do 7-ej wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień". (Lokal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: **Wielki**: dziś dwunaste przedstawienie russkiej trupy dramatycznej teatru Cesarskiego w Petersburgu: „Wczesna jesień" (dramat—z udziałem p. Sawiny—abonament № 3, przedstawienie trzecie); jutro „Trubadur" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Eugenjusza Durot'a i Henryka Broggi-Muttini'e-go); — **Rozmaitości**: dziś „Sen" (obrazek dramatyczny) oraz „Najlepszy z mężów" (komedja); jutro „Irena" (sztuka); — **Letni**: dziś „Dziecko szczęścia" (operetka); jutro „Niewierny Tomasz" (krotochwila) oraz „Mąż za drzwiami" (operetka). (7½ wieczorem.)

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawiona zostanie wotywa przed obrazem Pocieszenia N. Panny Marji, o godz. 9 ej zrana.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Niemcy czescy opłakują zgon dra Franciszka Schmeykala, ich narodowego patrjarchy, który we czwartek, o godzinie 5 ej po południu, zamknął powieki w Pradze czeskiej, osierocając polityczny sztandar, który od lat z górą trzydziestu dzierżył w dłoni. O moralnej wartości nieboszczyka świadczy hołd, oddany jego pamięci jednomyślnie przez przeciwników. Wszystkie dzienniki czeskie z *Narodnimi listami* na czele poświęcają Schmeykalowi wspomnienia, natchnione szczerem i przedmiotowem uznaniem dla jego lojalności w walce, nieskazitelności charakteru i pojednawczości ducha, niezbędnej w stosunkach tak trudnych i zawichrzonych walką narodowościową, jak w Czechach dzisiejszych. Dla niemców tamtejszych był on siłą jednoczącą, centrem krystalizacyjnem. I oni, aczkolwiek solidarność jest dla nich konieczniejszą nawet niż dla czechów, gdyż stanowią na ziemi św. Wacława armję odporną, okazują skłonność do rozpryskania się na frakcje i frakcyjki, do niekarności we własnym obozie wojującym. Schmeykal był symbolem zjednoczenia haseł i metod, cementem stronnictwa i jego pancerzem. Dla niemców czeskich zgon Schmeykala przedstawia się przeto, jako niczem niepowetowana klęska, ja ko prawdopodobny zwiastun rozsypki. Był to przedewszystkiem człowiek rzadkiej bezinteresowności osobistej, daleki od czyhania na zaszczyty i rangi: był posłem na sejm czeski, przewódzcą i organizatorem swojego stronnictwa i to mu wystarczało; pilnował, jak wierny pies, miedzy, którą bronił i dlatego nie przyjmował nawet mandatu do rady państwa w Wiedniu, aby na chwilę nie opuszczać posterunku miejscowego, na którem toczy się nieubłagany bój niemców z żywiołem miejscowym. Trudno tych słów sprawiedliwego uznania nie wypowiedzieć nad mogiłą nawet zawziętego przeciwnika.

Wspaniały pogrzeb Schmeykala miał odbyć się wczoraj w Pradze, poczem zwłok jego przewiezione być miały niezwłocznie do Czeskiej Lipy, gdzie zmarły w d. 3-im grudnia 1826-go r. na świat przyszedł.

9)

KRES.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Przez

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Ale po usunięciu tej trudności, w miarę, jak jednostajność podróży uśmierzała wzburzenie, tem natarczywiej napływały do mózgu trapiące myśli.

— Z czem wróci do kraju obcy i obojętny, gorzej, bo pogardzony wśród swoich? Któż zechce uwierzyć, że on, po długich latach poniewierki, nagle, nie wiedzieć dlaczego, jakby zbudzony tym promieniem słonecznym, który się niespodziewanie przebił przez pokłady chmur nad jeziorem, zbuntował się przeciw ohydnemu jarzmu, które tak długo dźwigał dobrowolnie. I po co ten bunt dzisiaj, po niewczasie?

Po kilku godzinach monotonnej jazdy, ogarniał go coraz większy lęk przed nieznaną przyszłością, coraz wyraźniejszy i dotkliwszy żal za tem, co rzucał, co było ohydnem, ale dobrze mu znanem, co mu pozwalało w bezczynnem zobojętnieniu pędzić dni całe bez troski...

W pierwszych czasach pożycia z Laurą, budziły się w nim także podobne porywy do buntu, ale pod wpływem namiętnego szału mijały bez innego śladu, tylko, że żółwia skorupa, pokrywająca jego moralną istotę, stawała się później tem twardszą. I zdawało mu się już nieraz, iż to moralne jego „ja" pod tą skorupą całkowicie zanika, a oto obudziło się znowu silniejsze, niż kiedykolwiek, i wielkim głosem krzyknęło: Jestem!

Dlaczego teraz nie zdołał stłumić tego głosu i uległ? W ciągu podróży przychodziły nań chwile takiego rozżalenia i takiej pokusy, że chciał wyskoczyć z wagonu i wrócić... Wrócić za śladem tego spojrzenia, które mu Laura w ostatniej chwili, jak czar, rzuciła; wrócić za brzmieniem tego głosu, który go, człowieka przedtem nieświadomego życia, o usposobieniu pospolitem i bez silnych podstaw moralnych, lecz z natury prawem, spokojnem, normalnem, pociągnął, oszołomił i wtrącił na samo dno skażenia...

Pociąg pędził tymczasem niepowstrzymany, z każdą chwilą zwiększając pomiędzy nim a Laurą tę straszną zaporę, która się przestrzenią zowie, a którą roztęskniona dusza odczuwa jak ciężar, z każdą minutą rosnący. Gdyby nie siła pary, niezależna już w tej chwili od woli Woryskiego, która go rwała w stronę przeciwną, byłby niewątpliwie został i wrócił... byłby już nazajutrz znowu u stóp tej kobiety, którą pogardzał...

Na każdej stacji chciał zostać, wahał się, wysiadał i wsiadał i, nie mogąc zdobyć się na rychłą decyzję, jechał dalej.

I tak powrócił do kraju.

Po takich udręczeniach i walkach wewnętrznych, przyszło znowu odrętwienie, a potem stan dziwnej, zaprawnej szyderstwem i goryczą obojętności, z jaką Woryski, po stanowczej utracie Borówki i niezależnego bytu, żył dalej, odsunąwszy się od świata, zamknięty w sobie, nie chcący znać nikogo i coraz bardziej wszystkim obcy, odpychający wszelkie o przeszłości wspomnienie.

W pierwszym roku i potem jeszcze razy parę odzywała się do niego Laura, za pośrednictwem znajomych i krewnych, proponując pojednanie. Własna rodzina Woryskiego, zrazu tak mocno temu małżeństwu przeciwna, nalegała teraz także na niego, aby się pogodził, nie wywoływał gorszego skandalu przez wzgląd na córkę, ale on, z początku nie bez trudu, choć z pewną rozkoszą mściwego uporu, potem coraz łatwiej odtrącał te propozycje a ostatnie listy nie czytane odsyłał.... I odtąd został zupełnie sam, aż do dnia dzisiejszego, nie dozwalając wstępu do duszy żadnym wspomnieniom i uczuciom dawnym, które, zdawało się, wygasły...

O Laurze i córce Janinie dochodziły go rzadko głuche tylko wieści. Od obcych dowiedział się przypadkiem, że Janina wyrosła na śliczną dziewczynę że ma niepospolity talent do malarstwa, że się kształci na artystkę.

Machnął ręką i zaśmiał się...

— Niech się kształci... wzorów jej nie zabraknie!

W ostatnich czasach dwa razy znowu próbowano zamącić mu spokój przypomnieniem, że miał jeszcze jakieś obowiązki do spełnienia.

Przed kilku laty ni ztąd ni zowąd pojawił się u niego Warsz, zmieniony, postarzały, rozgoryczony więcej, niż kiedykolwiek.

Woryski zrazu powitał go dość uprzejmie, z tem dziwnem jakiemś uczuciem jakby koleżeństwa w udręczeniach, które przebywali niegdyś razem. Ale skoro tylko Warsz oznajmił, z czem przybył, Woryski skrzywił się, schmurzył i opryskliwie odrzekł, iż słuchać nie chce. Nie zważając na to, Warsz mówił dalej.

Stary malarz przyszedł mu zwiastować, że córka jego, porzucona przez niego dzieckiem a dziś już dorosła, wychodzi za mąż. Poślubia zacnego człowieka, znanego i bardzo zamożnego obywatela w Galicji, Stefana Leszczyca... Partja nadspodziewanie w tych warunkach doskonała, a temu związkowi ojciec pewnie błogosławieństwa nie odmówi.

Woryski śmiał się szyderczo.

— Nie zaszkodziło im moje przekleństwo — wybuchnął—to i błogosławieństwo nie pomoże!...—Dajcie mi spokój święty...

Warsz jeszcze nie ustępował.

— Co temu córka winna?—mówił.—Ma ona swoje wady, płynące z wychowania, ale to rzeczywiście artystka, natura niepospolita, którą małżeństwo dobre uszlachetnić może i powinno. Janina sama pragnie zbliżenia się do ojca, marzy o tem... A cóżby świat powiedział, gdyby ojciec nawet w takiej chwili odmówił swojej obecności? Coby pomyślał Leszczyc? Mógłby się jeszcze zawahać, co dla Janiny byłoby wielkiem nieszczęściem... Tu chodzi o całą przyszłość dziecka...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W sobotę cesarz Wilhelm i król Humbert zjechali się w Wenecji. Prostą i zrozumiałą genezę tego spotkania formułuje *Italie* w następujących kilku zdaniach: „Cesarz niemiecki uwiadomił króla Humberta, iż, bawiąc na brzegach Adrjatyku i zamierzając zrobić kilka wycieczek z Abbazji, pragnie przybyć także do Wenecji i czułby się szczęśliwym, mogąc uścisnąć tam dłoń królewską. Król Humbert pośpieszył podziękować cesarzowi za jego uprzejmość i wyrazić mu żywą radość z tego, że będzie mógł obaczyć się z nim znowu w Wenecji. Podróż ta nie ma przeto innego celu, oprócz ponownego stwierdzenia serdecznej przyjaźni, jaka wiąże króla Humberta z cesarzem Wilhelmem. Polityka niema żadnego z nią związku." Z tego też powodu ani prezes ministrów Crispi, ani minister spraw zewnętrznych Blanc nie towarzyszą królowi w jego wycieczce na laguny weneckie; pojechał z nim tylko minister handlu, Boselli, którego obecność nie nada przecież zjazdowi znamion manifestacji politycznej. Podobny charakter neutralny i osobisty będzie nosiła rewizyta, którą cesarz Wilhelm odda cesarzowi Franciszkowi Józefowi w piątek w Wiedniu. Oprócz stwierdzenia pokojowego nastroju całej sytuacji europejskiej, zapewne nic więcej realnego nie wyniknie z tych zjazdów wiosennych.

W ostatni wtorek zmarł w Paryżu proboszcz kościoła św. Marji Magdaleny, 72-letni *abbé* Le Rebours, na zapalenie płuc, które było następstwem przestrachu, jakiemu uległ sędziwy kapłan wobec tragicznej zbrodni Pauwelsa, dokonanej w przedsionku jego świątyni. Z ojcem Le Rebours schodzi do grobu jedna z najcharakterystyczniejszych postaci współczesnej Francji. Był on nieprzejednanym rojalistą i zbliżenie się Ojca św. do Francji przyprawiało go o ciężkie zmartwienia. Na probostwie św. Magdaleny odbywały się narady rojalistów nad trudnym problematem, co począć ze swoim rojalizmem wobec „nawrócenia się Papieża do rzeczypospolitej?" Tam to hr. Albert de Mun zdawał swoim mandatodawcom sprawę z podróży do Rzymu, którą podjął dla przebłagania Ojca św., aby nie ulegał perswazjom kardynała Lavigerie, prącego Watykan do zgody z republikańską Francją. Hr. de Mun zmuszony był stwierdzić, że Leon XIII-ty istotnie postanowił niewzruszenie pojednać się z rzecząpospolitą. „I cóż uczyniłeś pan wobec tego?", zapytał *abbé* Le Rebours hrabiego de Mun. „Ukląkłem", odpowiedział były rotmistrz kirasjerów, „i błagałem Ojca św. o Jego błogosławieństwo, aby mi użyczyło siły do posłuszeństwa dla jego woli". *Abbé* Le Rebours odpowiedział: „Powinieneś pan był prosić Ojca św. o błogosławieństwo, aby znaleźć odwagę do oparcia się woli Jego Świątobliwości". Słowa te wskazują, jak nieubłaganego przeciwnika utraciła w proboszczu św. Magdaleny rzeczpospolita.

W mowie, wypowiedzianej przez angielskiego ministra spraw zewnętrznych, Asquitha d. 4-go b. m. w Huddersfieldzie, wskazał tenże na dwa hasła przewodnie gabinetu lorda Rosebery: poprawę stosunków obotniczych przez rozszerzenie prawa wyborczego na ich korzyść, tudzież położenie kresu szkodliwej dla państwa i postępu działalności izby lordów.

Br. Z.

Z teatru.

Jedenaste przedstawienie trupy russkiej na scenie teatru Wielkiego.

Wczoraj artyści russcy z p. Sawiną na czele odegrali sztukę 4-aktową A. S. Suworina p. t. „Tatjana Repina" cieszącą się stałem powodzeniem na scenach russkich.

O zaletach tej sztuki pisaliśmy już, z powodu wystawienia jej przez poprzednio goszczące tu russkie drużyny artystyczne.

Wczorajsza przedstawicielka roli głównej, p. Sawina, grą bardzo subtelną zdołała zająć widzów, jakkolwiek w chwilach wybuchów dramatycznych głos jej nie dopisywał. Natomiast objawy otrucia konsekwentnie i z wielką prawdą odtwarzała, jak również scenę konania, którą odegrała wprost po mistrzowsku.

Utalentowaną artystkę przyjmowano owacyjnie i obdarzono bukietami i okazałym koszem kwiecia, ozdobionym szarfami.

Z ról wybitniejszych na wyróżnienie zasługują: p. Apołłonski, grający elegancko niecnego kochanka Tatjany—Sabinina, p. Warłamow, przewyborny w roli dyrektora trupy Matwiejewa, pp.: Sazonow i Nowiński, wykonawcy ról rezonerów, obywatela Kotielnikowa i dziennikarza Adaszewa, i p. Szewczenko w roli bankiera Sonnensteina.

Panie: Glińska i Temirowa swoje małe role Oleninej i Kokoszkinej odegrały starannie. P. Strialska zamało wyzyskała komizmu w charakterystycznej roli Raisy Salomonówny.

Pozostałe drobne rólki sumiennie były wykonane, a całość sztuki świadczyła o starannej reżyserji.

Z SĄDÓW.

MIELCZAREK I JEGO BANDA.

Dziś otrzymaliśmy depeszę następującą:

Łódź 9-go kwietnia (godz. 11½ przed połudn.)— Przed półgodziną rozpoczęły się tu rozprawy w procesie Mielczarka.

Skład sądu i listę adwokatów przytoczyliśmy niedawno w korespondencjach z Łodzi. Przebieg rozpraw sądowych otrzymamy jutro.

* * *

Życiorys Mielczarka.

Na barwnem tle dziejów rozgłośnej bandy zbójeckiej, w dniu dzisiejszym stanęła przed kompletem wyrokującym sądu piotrkowskiego w Łodzi osławiona postać głównego jej herszta plastycznie wybija się na pierwszy plan z pośród licznej czeredy aktorów tego kryminalnego dramatu.

Zapoznajmy się tedy naprzód z osobą i dziejami życia zuchwałego bandyty.

Bartłomiej Mielczarek, liczący obecnie zaledwie 28 lat wieku, był przed laty gajowym u p. Piędzickiego w Domaradzynie (w pow. łowickim) aż do chwili, w której pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za zgwałcenie. Wyrok sądu okręgowego warszawskiego z d. 5-go kwietnia 1889 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw i dożywotnie osiedlenie w Syberji.

W grudniu tegoż roku wysłano tam Mielczarka.

Atoli z dalekich krańców gubernji irkuckiej już na początku roku 1891-go zdołał on przedostać się do Europy, wiedziony, jak twierdzi, myślą, aby zabrać z sobą żonę, do której tęsknił niezmiernie, i następnie wraz z nią na miejsce wygnania powrócić.

Aresztowany w Permie, jako tułacz, i wysłany etapem do Królestwa—w którem wskazał był swoje stałe miejsce zamieszkania,—w drodze zbiegł z pod straży i latem 1891 roku przybył w strony rodzinne.

Tutaj połączył się z żoną i za fałszywemi paszportami mieszkał kolejno w różnych miejscowościach, trudniąc się kradzieżami i rozbojem.

Zrazu przedsiębrał wyprawy złodziejskie na własną rękę; później jednak utworzył w tym celu z pięciu osób ściśle zorganizowaną bandę złodziejską, w której był duszą i głową i do której, prócz niego samego, weszli: Romuald Kaczmarkiewicz, Michał Śniechowski, Andrzej Zieliński i Feliks Bortkiewicz.

Aresztowany w październiku 1892-go roku w cukierni Ostwinda w Łodzi, jako osobistość podejrzana, podał się za Wojciecha Majewskiego, na którego imię paszport przy sobie posiadał. Wszelako znaleziony u niego w kieszeni nabity rewolwer sprawił, że, pomimo takich wyjaśnień, strażnicy uznali za stosowne zaprowadzić go do kancelarji policmajstra. Wówczas, uderzeniem pięści znienacka oszołomiwszy eskortującego strażnika, „uciekł i zmylił pogonie"...

W parę tygodni później (d. 16-go listopada 18[illegible]) schwytany podczas odwiedzin u ojca w rodzinne[illegible] niewie (pow. łęczycki) przez tamtejszego strażnik[illegible] rukowa, Mielczarek stawił mu opór, i uniknąwszy[illegible] wolwej, wystrzałem z dubeltówki zranił strażnika, a następnie powalił go o ziemię, kolanami piersi p[illegible] i, roztrzaskawszy czaszkę kolbą, uciekł bezkarnie. [illegible] rukow w kilka godzin później ducha wyzionął).

Wtedy to, ścigany energicznie przez policję i dz[illegible] kakrotnym rewizjom w mieszkaniu pozbawiony ws[illegible] niemal łupów z poprzednich wypraw złodziejskich, [illegible] domiar zniechęcony do potajemnych kradzieży, [illegible] podniesionej czujności i ostrożności okolicznych mi[illegible]ców,—Mielczarek zorganizował bandę zbójecką, kt[illegible] jego dowództwem, z bronią w ręku, zaczęła napad[illegible]bować dwory.

Do zawiązania tej bandy dopomógł mu skutecznie złodziej łódzki, Stanisław Matuszewski, którego mieszkanie przy ulicy Nowopańskiej w Łodzi zazwyczaj było istną norą, kędy z różnych stron kraju gromadzili się rzezimieszki

Z TEATRU.

„**Sen**", obrazek dramatyczny w 1-ym akcie, oryginalnie napisany przez Stanisława Żyżkowskiego.—„**Najlepszy z mężów**", komedja w 3-ch aktach Albina Valabrègue'a, tłumaczona z francuskiego.

Obrazek p. Żyżkowskiego przypomina trochę i „Czyją winę" Sienkiewicza i Gawalewicza „Preludjum Chopina", równie treścią, jak formą obrobienia. Nie należy jednak stawiać z tego zarzutu autorowi, który dopiero drugi swój utwór na scenie widzi i nie miał jeszcze czasu uwolnić się od mimowolnej reminiscencji ze sztuk, które na niego wpływ wywarły, a przeciwnie, przynajmniej według mojego zdania, szukać wypada tylko dodatnich warunków, któreby poczynającego autora scenie zalecały. Otóż, zdaje mi się, że równie pierwsza praca p. Żyżkowskiego p. t. „Do rozwodu", jak i „Sen", wczoraj przedstawiony, bezwarunkowo jako pierwsze próby zasługiwały na zachętę, którą im dano. Pisarz dramatyczny nie może się wyrobić inaczej, tylko patrząc na swoje utwory na scenie; to go kształci, uczy najlepiej rzemieślniczej strony wykonania, dla autora teatralnego niezbędnej, otwiera mu oczy na wady i braki jego dzieła.

Sabina, młoda wdowa, kocha kompozytora muzycznego, Czesława. Pochodzi ta pani, jak nam opowiada, z krwi błękitnej. Mąż jej pierwszy i ona mieli znaczny majątek, który jednak widocznie w krótkiem, wspólnem pożyciu zdążyli stracić zupełnie. Klejnoty Sabiny są w zastawie, a z pałacu, który wzięła w spadku po rodzinie, grozi jej blizkie wywłaszczenie. Kocha się Sabina w Czesławie, ale ten zaledwie na skromne utrzymanie dla niej zapracować może, gdy tymczasem jest drugi do ręki uroczej wdówki konkurent, hr. Erazm, którego majątek starczy na przepych i zbytek, do jakiego ona przywykła.

Walka między miłością dla Czesława i praktycznemi względami, jakie za hrabią Erazmem przemawiają, stanowi osnowę obrazka p. Żyżkowskiego. Naturalnie, iż miłość zwycięża, boć źleby było, żeby młody autor na świat nie patrzył trochę różowo. Tytuł bierze sztuka od kompozycji Czesława, która grana na fortepianie raz przez Sabinę, a potem przez hrabiego Erazma, wywołuje reakcję raz ujemną, a drugi raz dodatnią w umyśle i sercu młodej kobiety. Jako zaletę główną w sztuce p. Żyżkowskiego uważam styl szlachetny i barwny, język wcale nie banalny, wznoszący się czasem do poetycznych porównań. Jest w ogóle trochę poezji w tym obrazku i dźwięczy w nim jakaś cieplejsza nuta, która na brak akcji, naiwność intrygi i błędną psychologję Sabiny zamknąć oczy pozwala. Zachętą do dalszej pracy dla p. Żyżkowskiego będzie na pewno nietylko wystawienie jego sztuki, ale znakomita jej obsada w osobach p. Marczełłówny, pp. Ładnowskiego i Nowickiego. Trudno o lepszą na naszej scenie, a jeżeli młody autor ma im wiele do zawdzięczenia, to i dzielna trójka artystów musi uczuwać pewne zadowolenie z tego, że poparciem swych talentów pierwsze kroki na scenie rozpoczynającego zawód oryginalnego pisarza wspiera.

Nie wiem, czy to tytuł sztuki p. Żyżkowskiego, czy inne jakieś okoliczności sprawiły, że przy rozpoczęciu „Najlepszego z mężów" Valabrègue'a zdawało mi się, żem zasnął i że wszystko co widzę i słyszę ze sceny, jest tylko sennem majaczeniem, a nawet, czego już sobie wcale wytłumaczyć nie umiem, byłem przekonany, że nie siedzę w teatrze Rozmaitości, tylko nagle jakiś złośliwy chochlik przeniósł mnie na Daniłowiczowską. Czary jakieś czy co?

Wiedziałem przecie, że mam nową sztukę w Rozmaitościach i wyraźnie wypisaną na afiszu komedję, a tu mi się marzą takie brednie. Przecież widzę wyraźnie p. Ludową, Niewiarowską, Frenkla; zkądże się wzięli w teatrze Małym? Farsa co prawda jest tłusta. Toż pan Śliwiński wybiera dla teatru Małego wprawdzie rzeczy wesołe, ale nie tak jaskrawe, a „Myszy bez kota" Jordana i kilka rzeczywistych komedyj z repertuaru niemieckiego są nawet poważniejszemi nabytkami literackiemi tamtej mniejszej sceny. Więc zkąd, co, jak! Suggestja czy jakie licho, że przyszło na mnie takie nasłanie bez widomej mi przyczyny. To jest tak, właściwie, przyczyna możebyby się i znalazła, gdy jej poszukać w treści *farsy*, którą w niektórych scenach dowcipnie i zręcznie, ale z niezwykłem wyuzdaniem w całości tego autora Albin Valabrègue specjalnie dla teatru Palais Royal napisał.

Mówiłem już o tym teatrze tylokrotnie i o wymaganiach jego wyjątkowej publiczności, że trudno mi było ciągle jedno i to samo powtarzać. Publiczność ta chce się tylko bawić, ale nie intrygą już, lub dowcipem djalogu, bo to dla niej zamało. Ona żąda gonitw, harców, bijatyk i koziołków na scenie, bo inaczej do teatru nie przychodzi, a każda farsa, nawet najwytworniejsza, bez jakichś nadzwyczajnych wyskoków powodzenia tam mieć nie może. Dlatego to nawet Sardou, gdy dawał do teatru Palais Royal „Rozwiedźmy się", musiał napisać akt 3-ci z gonitwą restauratora i kucharzy, policzkami, komisarzem policji i przeróżnemi awanturami, które mu obniżyły wartość wybornej w 2-ch pierwszych aktach, komedji. To samo Halévy a dawniej Gondinet we wszystkiem, co dla tego teatru pisali.

Trudno się dziwić, że i Valabrèguów „Najlepszy z mężów" do tych wymagań się zastosował. Teatr Palais Royal choć najmniejszy w Paryżu, jest bardzo dochododajny, a tamtjema zawsze kusi, nawet najgłośniejszych od Valebrègue'a pisarzy. Zresztą niechże czytelnik sam rzecz osądzi z treści, a ja tylko proszę o pobłażanie dla autora przez wzgląd na jego dowcip, wrodzony humor i kilka wcale dobrych komedyj takich

kowie, a w ich liczbie i Mielczarek, znany tam pod nazwą „pana T.", i przychodzący zawsze w eleganckiej odzieży, w złotych binoklach i z dużemi przyprawionemi wąsami. Bywali tam również dwaj towarzysze jego wypraw złodziejskich, mianowicie: Romuald Kaczmarkiewicz (zwany w tej „paczce" „Romanem") i Władysław Szlaski („gruby Władek"), a oprócz nich Emanuel Lachowicz („Manel"), Karol Wandracz („Sołdacik"), Jan Olszewski („Rusek"), Antoni Szkudlarek, Karol Wastrach, Jan Gąsiorowski tudzież inne indywidua, zażywające smutnego rozgłosu wobec policji łódzkiej i sądów karnych.

„Towarzystwo" spędzało czas na hulankach, pijatyce i pogawędce, przeważnie w języku niemieckim lub w żargonie złodziejskim prowadzonej...

Z tych to wyrzutków społeczeństwa dobrał sobie Mielczarek dziewięciu gotowych na wszystko i ślepo mu oddanych towarzyszów, którzy odtąd dzielili z nim stale zbójeckie trudy i łupy, a teraz podzielić mają także zasłużoną karę...

W bandzie panowała karność niezwykła. Podczas wyprawy Mielczarek obejmował władzę iście dyktatorską, kijami karcąc przewinienia podwładnych. Ze zdobytych łupów lwią część brał zawsze dla siebie, co nawet w końcu pośród reszty zbójców wywoływać zaczęło potajemne szemrania... Zrabowane przedmioty za cenę nader nizką nabywał od rozbójników zamieszkały w Łodzi na Bałutach, żyd Hersz Guterman, znany dobrze tamtejszym złodziejom pod nazwą „Starego" i trudniący się stale paserstwem. Tenże Guterman miał pono pieczę o podwodach, tudzież o wszelkich przyborach i narzędziach, potrzebnych złoczyńcom do wypraw zbójeckich.

Banda Mielczarka w ciągu trzech miesięcy, oprócz licznego szeregu kradzieży, spełniła sześć napadów zbrojnych. Podczas ostatniego napadu — na dom kasjera w Bełdowie (pow. łódzki) p. Skassy, w d. 17-ym lutego r. z.,—Mielczarek, Wandracz i Lachowicz odnieśli rany od broni palnej, wskutek czego cała banda rozpierzchła się na różne strony.

Sam Mielczarek udał się wówczas do Częstochowy, gdzie od pewnego czasu z kochanką swą, Anną Ziółkowską, zamieszkał był stale za pasportem Wrzesińskiego. (Pasport ten, podobnież jak pasport małżonków Majewskich, z którym Mielczarka ujęto poprzednio w Łodzi, był, jak się pokazało, sfałszowanym przez djetarjusza z urzędu gminnego w Rszewie, w pow. łódzkim, Aleksandra Podciechowskiego, na żądanie jakiegoś nieznajomego temuż żyda. Późniejsze śledztwo wykryło, że Mielczarek posiadał nadto fałszywy pasport na imię swego brata ciotecznego, Wojciecha Olczaka, pod którego nazwiskiem znano go też w Łodzi).

Tymczasem w niespełna tydzień po wspomnionym powyżej rozboju w Bełdowie, policja łódzka uwięziła podejrzewanego o różne przestępstwa Szlaskiego, który co do sprawców rzeczonego rozboju ważne poczynił zeznania. Dzięki zaczerpniętym z tego źródła wskazówkom, ujęto niebawem wszystkich zbójców. Wódz ich, Mielczarek, został aresztowany w Częstochowie w d. 24-ym lutego r. z. przez naczelnika straży ziemskiej pow. łowickiego, p. Kossowskiego. Przy rewizji znaleziono w jego mieszkaniu kilka cenniejszych przedmiotów, pochodzących z różnych kradzieży i rozbojów, zakrwawioną odzież, naboje, wytrychy, drąg żelazny do wyłamywania drzwi i itp.

W toku śledztwa pierwiastkowego Mielczarek złożył dokładne opowieści o wszystkich kradzieżach i rozbojach, spełnionych przezeń osobiście lub przez jego bandę.

Oto w chronologicznej kolei najwydatniejsze ogniwa z długiego łańcucha zbrodniczej działalności rozgłośnego zbója.

Napad na dwór w Zawadzie.

W nocy z d. 23-go na 24-ty listopada r. 1892-go właściciel wsi Zawada, w pow. łęczyckim, p. August Wodzyński, udawszy się na spoczynek, posłyszał nagle głośne stukanie do drzwi frontowych. Wyjrzawszy przez lufcik i spostrzegłszy stojących na schodach kilku złoczyńców, p. W. porwał za rewolwer i dał ognia. Rabusie odpowiedzieli również wystrzałami, poczem wtargnęli do domu, obezwładnili p. W. i, grożąc mu śmiercią, żądali pieniędzy. Pan W. oświadczył, iż wszystkie pieniądze znajdują się w biurku, w kancelarji. Wówczas zbrodniarze zaczęli plądrować po mieszkaniu, wdzierając się nawet do pokoju dziecięcego i do sypialni. Tam na krzyk pani W. jeden z opryszków przyskoczył do niej i nóż do jej piersi przyłożył, lecz na szczęście został odepchnięty przez innego zbójcę...

Tymczasem odgłos wystrzałów zbudził pokojówkę państwa W., Kordaszyńską, ta zaś zaalarmowała śpiących po drugiej stronie kucharza i lokaja, którzy pobiegli natychmiast na górę. Zaledwie jednak uchylili drzwi od pokoju stołowego, padły ztamtąd jeden po drugim dwa strzały i kule rewolwerowe utkwiły we drzwiach. Wówczas lokaj wpadł na folwark i, rozbudziwszy sześciu parobków, wraz z nimi do dworu podążył. Aliści skoro tylko weszli na korytarz, ujrzeli tam stojącego na straży zbója, który, w jednej ręce trzymając świecę, a w drugiej rewolwer, groził, że strzelać będzie, jeśli się natychmiast nie cofną. Zdjęci trwogą, parobcy uciekli, zostawiając dwór dalej na pastwę rabusiów...

Tymczasem zbójcy, wpadłszy do służących, zażądali, aby im wskazano kancelarję, gdzie, jak to oświadczył pan W., schowane miały być jego pieniądze. Kiedy wylękniona pokojówka zaprowadziła ich do kancelarji, z przyległego pokoju wyjrzał zatrudniony podówczas we dworze krawiec, Cytryn. „Kładź się, żydzie, bo cię zabiję!" — krzyknął nań jeden z opryszków, dotykając lufą jego ramienia. Cytryn natychmiast spełnił to żądanie i nic już więcej nie widział.

Rozbójnicy splądrowali dom cały, rabując wszystko, co im wpadło w oczy. W biurku p. W. znaleźli tylko około rs. 10 pieniędzy; natomiast zabrali srebra, futra, bieliznę, odzież, dwie dubeltówki i rewolwer, wartości ogółem do rs. 400.

Gdy nakoniec nadbiegli zbudzeni przez służącego włościanie, złoczyńców już nie było; tylko w parku i dokoła domu widniały świeże ślady stóp ludzkich oraz kół wozu który snać poprzez ogród do drogi przejechał...

Napad na dwór w Grabowie.

Wieść o napadzie zbójeckim na dom pp. Wodzyńskich lotem błyskawicy rozniosła się po okolicy i skłoniła wszystkich sąsiadów do przedsięwzięcia środków ostrożności. Między innymi właściciel odległego o milę od Zawady Grabowa, Izrael Rajchert, zaraz nazajutrz postawił na noc przy swoim dworze czterech stróżów i kazał szczelnie pozamykać wszystkie drzwi i okiennice.

I te jednak środki ostrożności nie odniosły skutku.

Tejże samej nocy, około godz. 12-ej, na czuwających przy dworze grabowskim stróżów napadło znienacka kilku zbójów, którzy wepchnęli ich do lodowni i tam zamknęli, sami zaś, kilkakrotnie dla postrachu wystrzeliwszy z rewolwerów, wtargnęli do wnętrza dworu.

Tu naprzód nawinął się im pisarz, Brauer. Zbójcy przytknęli mu do skroni lufę rewolweru, grożąc śmiercią, jeśli im nie wskaże pieniędzy. Brauer zaprowadził ich do kancelarji, gdzie stała kasa ogniotrwała; lecz tej pomimo uporczywych wysiłków opryszki otworzyć nie mogli. Wówczas wpadli do innych pokojów, niszcząc sprzęty, odrywając zamki i rabując cenniejsze przedmioty. Korzystając z chwili, Bauer schronił się na poddasze; Rajchertowie zaś, zbudzeni wystrzałami i hałasem, schowali się w innych kryjówkach.

Tymczasem jeden ze stróżów nocnych zdołał wymknąć się z przed oczu napastników i zbudził mieszkającego nieopodal rządzcę, Men-Manta. Ten z czterema fornalami niezwłocznie udał się do dworu; atoli dwa wystrzały rozbójników i okrzyk: „Podejdź-no bliżej, ja ci dam!"—skłoniły ich do odwrotu. Wszelako jeden z fornali podbiegł wtedy do wiszącego na dziedzińcu dzwonka i począł dzwonić gwałtownie. Alarm ten i echo wystrzałów usłyszał stróż nocny w przyległem miasteczku Grabowie i zbudził strażników ziemskich, którzy też, zebrawszy kilku mieszczan, podążyli do dworu z odsieczą.

Zanim jednak pomoc ta nadeszła, zbrodniarze zdołali już umknąć z łupem...

* * *

Pomimo energicznych poszukiwań, na ślad sprawców obu powyższych napadów przez długi czas nie można było natrafić. Stało się to dopiero w trzy miesiące później—po zaaresztowaniu Mielczarka, który między innemi przyznał się i do tych rozbojów i, jako swoich spólników, wymienił Szlaskiego, Kaczmarkiewicza i Gąsiorowskiego.

Wedle opowieści Mielczarka, projekt wyprawy, którą pierwotnie przedsięwzięto jedynie w celu okradzenia Rajcherta, wyszedł od Kaczmarkiewicza. Że jednak przyjechali w tym celu z Łodzi do Łęczycy już późnym wieczorem, a do Grabowa było zbyt daleko, przeto Mielczarek, aby nie tracić czasu, zaimprowizował tymczasem napad na Zawadę.

Przez pola tedy zakradli się pod sam dwór do ogrodu i oczekiwali tam, dopóki wszyscy nie udadzą się na spoczynek. Następnie Mielczarek wszedł po schodach na ganek i, dostawszy się przez lufcik do wnętrza domu, otworzył drzwi towarzyszom. Splądrowawszy cały dwór, umknęli z łupem w stronę Grabowa i nieopodal ztamtąd zatrzymali się w lasku brzozowym, gdzie spędzili cały dzień następny. O zmroku zaszli do karczmy w Grabowie; w nocy zaś, skoro wszystko naokół ucichło, udali się na folwark Rajcherta. Tu nęciła ich najbardziej kasa ogniotrwała, lecz alarmujący głos dzwonu podwórzowego kazał im zaniechać zamiaru rozbicia kasy Rajcherta; zabrawszy mu więc tylko srebra, rewolwer, nieco odzieży i złote kolczyki, umknęli przez ogród w pole, dążąc do Łęczycy.

---

jak „Szczęście małżeńskie" a nawet „Stadła paryskie". Uzbierało mu się tych krotochwil i komedyj sporo, bo 23, od 14 lat, jak się do sceny dobił, a że jedną dla Palais Royal napisał, to dla miłego grosza, a dla miłego grosza tyle się rzeczy robi!...

Pierwszy akt „Najlepszego z mężów" mógłby jeszcze ujść od biedy na komedję. Młode małżeństwo Jouvelinów pobrało się od lat dwóch i dobrze im ze sobą, jak w raju. Spokój domowy zakłóca tylko przyjazd rodziców młodej pani do Paryża, bo teściowa jest nieznośna dla zięcia i ciągle go o niewierność małżeńską posądza, śledząc go i sekując na każdym kroku.

Kto za to stoi po nad wszelkiemi zarzutami, to papa-teść, czcigodny Malirand, który w całem Cahors, miejscu swojego zamieszkania, i na dziesięć mil wokoło słynie jako wzór mężów, pierwszy mąż we Francji. Ta doskonałość tymczasem jest najzwyczajniejszym obłudnikiem, który pod pozorami świętoszka ukrywa starego birbanta. Malirand utrzymuje sobie w Paryżu przyjaciółkę, składającą mu od czasu do czasu wizyty w Cahors, a do której on, odwiedzając zięcia w Paryżu, codziennie po południu się wymyka. Przyjaciółka pobiera za to skromną zapomogę, 3,000 franków rocznie, a że jej to na utrzymanie nie wystarcza, a i na stare lata zaoszczędzić coś potrzeba, więc adwokat Thibaudier drugie tyle tej poczciwej duszy rocznie w ofierze składa.

Rozumie się, że dwaj przyjaciele wspólnej przyjaciółki nic nie wiedzą o sobie i nie znają się wcale, a w tej błogiej nieświadomości pozostaliby pewno aż do śmierci, gdyby nieoględność papy Malirand nie sprowadziła katastrofy. Telefonuje on do swojej kochanki z domu zięcia i, nie doczekawszy się odpowiedzi, pozostawia bez dozoru złośliwy wynalazek Edisona, który już tyle brzydkich figlów nietylko w Paryżu ludziom napłatał. Jak to było do przewidzenia z góry w farsie, odpowiedzi wysłuchała pani Malirand, a brzmiała ona dosłownie: „Dudusiu, nie przychodź przed czwartą, całuję cię w nosek".

Tu Valabrègue dowiódł, że zna naturę teściowych (co prawda, niedawno się ożenił). Pani Malirand ani na chwilę się nie waha. Zbrodnię spełniono w domu, nie może być innego winowajcy, tylko zięć. Gdyby tak nie myślała, nie byłaby teściową! Duduś to Jouvelin, a gdy ten niegodziwiec tak sromotnie żonę zdradza, trzeba go schwytać na gorącym uczynku, sprowadzić komisarza i spisać protokuł, który za materjał do sprawy rozwodowej posłuży.

Jadą więc do panny Klementyny na ulicę Dobroczynności: mama Malirand, żeby ją przekupić i zyskać dowody zdrady Jouvelin'a; papa Malirand, żeby zmiażdżyć niewierną, która go oszukuje z jego własnym zięciem; wreszcie tenże zięć, ażeby się oczyścić z pod zarzutów, jakiemi obarcza go żona i jej matka. W tym akcie jest dużo życia i ruchu, a przedewszystkiem kilka konceptów, które rzeczywiście rozśmieszyć mogą.

W 2-im akcie za to jesteśmy u kokoty, panny Klementyny. Z początku aktu dość komiczny jest jeszcze figiel z dwoma ojcami, gdy Klementyna, przedstawiając protektora paryskiego protektorowi z prowincji, mówi o jednym z nich: mój ojciec i skutkiem tego Thibaudier bierze Malirand'a za ojca swojej „przyjaciółki" i wzajemnie za takiegoż przez Malirand'a jest uważany. Potem znajdzie się niezły koncept w scenie z panią Malirand. Kochana teściowa, na przekupienie kokoty, zabrała zięciowi ze ściany obraz Meissonier'a.

— To warte 18,000 franków — powiada do Klementyny. — A więc zabierz to sobie, jako wynagrodzenie za zdradę przeniewiercy, i wydaj mi reszty 8,000 franków.

Ale to też i ostatnie odbłyski dowcipu w tej sztuce.

W dalszych scenach 2-go aktu Klementyna kapeluszem Jouvelin'a bombarduje pająki na ścianie, potem urywa temuż Jouvelin'owi rękaw od tużurka, aż wreszcie dochodzi tam do formalnej bijatyki teścia z zięciem i z komisarzem policji. Cyrk, heca zupełna się tam wyprawia.

Trzeci akt, najniezręczniej robiony, budzi niesmak. Jest w nim bijatyka adwokata naprzód z Jouvelinem a później z Malirandem, bo w ogóle, jak słusznie powiedział Sarcey, w tej sztuce pada grad policzków, ale co najwstrętniejsze, to scena żony z mężem, Malirand tłumaczy żonie, że on tylko przez miłość rodzicielską, poświęcając się dla szczęścia córki, winę zięcia na siebie przyjął a następnie zmusza swoją żonę, aby przed nim uklękła i prosiła go o przebaczenie. Na tem kończy się farsa, zostawiając wrażenie w najwyższym stopniu nieprzyjemne.

Co mi się tam majaczyło o tej Daniłowiczowskiej ulicy, po com układał już sobie jakąś filipikę przeciwko p. Śliwińskiemu. Nie, to w Rozmaitościach grano „Najlepszego z mężów" i to przez takie siły, jak pp. Lüdowa, Niewiarowska, Czakówna, Frenkiel (przepyszny w komice charakterystycznej, tam, gdzie ma co grać), Wolski, któremu role komicznych niedołęgów przechodzą już w szablon i manjerę, i p. Prażmowski, który chciał stworzyć idjotycznego adwokata przeszarżowaną charakteryzacją twarzy.

Zresztą spełniali wszyscy swoje zadanie sumiennie i pracowali tak, jakby grali w komedji a nie w farsie, do której nie przywykli.

Kazimierz Zalewski.

W ciemności zabłądzili na jakieś trzęsawiska i, dzięki temu, dopiero nazajutrz w południe dotarłszy do miasta, natychmiast wyjechali omnibusem do Ozorkowa, a ztamtąd najętą furmanką dostali się do Łodzi.

Z przeprowadzonego śledztwa przekonano się, że cała powyższa opowieść Mielczarka najzupełniej zgadzała się z prawdą. Potwierdził ją też całkowicie i drugi opryszek, Szlaski. Tylko Kaczmarkiewicz i Gąsiorowski nie przyznali się do winy; ale na swoje usprawiedliwienie żadnych dowodów przytoczyć nie mogli.

Napad na karczmę w Osinach.

W nocy d. 25-go listopada 1892-go r., to jest, zaraz nazajutrz po rozboju w Grabowie, karczmarz we wsi Osiny (w pow. brzezińskim), Feliks Gratys i jego domownicy zostali zbudzeni silnem pukaniem w okiennicę.

— Kto tam?—zapytał Gratys.

— To ja, strażnik; chciałbym się ogrzać—brzmiała odpowiedź ze dworu.

— Wiem ja, co to za strażnik!...

— Oho, dobry masz nos!... Wybijać okiennice!...

W tejże chwili rozległy się wystrzały, zatrzeszczały wysadzane okna, i przez jedno z nich wpadło czterech drabów...

Gratysowie wraz ze swym parobkiem, Zycharą, zdążyli jeszcze schronić się na poddasze i ztamtąd rozpaczliwie wołali o pomoc. Wówczas jeden ze zbójów kilkakrotnie wystrzelił do nich z rewolweru, lecz, na szczęście, kule nie trafiły nikogo.

Tymczasem na odgłos strzałów i krzyki Gratysów zbiegło się kilku sąsiadów; ale groźby opryszków, mierzących do nich z rewolwerów, zmusiły ich do odwrotu. Sam tylko Marek Guralski podkradł się z dubeltówką do okna i dwukrotnie strzelił śrótem do stojącego najbliżej zbója... Niebawem napastnicy, zabrawszy zdobyte łupy,—które składały się z przedmiotów złotych i srebrnych, odzieży i pieniędzy, i których wartość poszkodowany Gratys na sumę około rs. 300 obliczał,—zaczęli pośpiesznie uchodzić w stronę wsi Dmosina, strzelając od czasu do czasu po za siebie i, dzięki temu, trzymając w znacznem od siebie oddaleniu włościan, którzy się w pogoń za nimi puścili. Pod Dmosinem zbójcy nagle zniknęli i z tej przyczyny dalszego za nimi pościgu na razie zaniechano...

Nazajutrz zrana postrzeżono w kilku miejscach ślady krwi, świadczące, iż jeden ze zbójów był raniony. Domniemanie to potwierdzały znalezione w odległości 300 kroków od karczmy dwie skrwawione chustki do nosa i zakrwawiona szmata.

Zarządzone niezwłocznie poszukiwania policyjne wykryły, iż złoczyńcy w dniu napadu na Gratysa o godzinie 6 wieczorem wzięli w Zgierzu ekstrapocztę do Główna, po drodze popasali w szynku Rotfeldera w os. Strykowie, a następnie, w pobliżu karczmy, zwanej Gołębnikiem, wysiedli i rozkazali pocztyljonowi, ażeby tam na nich zaczekał. Ponieważ przez długi czas nie było ich widać, pocztyljon więc około godz. 3-ej po północy zawrócił do domu i po drodze w lesie Bratoszewickim napotkał swych pasażerów, których też zabrał do Zgierza, i którzy ztamtąd również ekstrapocztą pojechali natychmiast do Łodzi...

Ustalenie wszystkich powyższych szczegółów zrazu nie przyczyniło się do wykrycia sprawców napadu. Dopiero w kilka tygodni później, kiedy w Łodzi w mieszkaniu Drzazgałów na Bałutach, został aresztowany przebywający tam bez żadnej legitymacji Jan Gąsiorowski, ze śladami postrzału na twarzy,—poznano w nim jednego z pasażerów, którzy to odbywali nocną wycieczkę do „Gołębnika", zakończoną ostatecznie dla Gąsiorowskiego... „ulem". Lubo zaś Gąsiorowski stanowczo wypierał się tego i o niewinności swej zapewniał, to przecież obok poznania go przez świadków, silną przeciwko niemu poszlaką była rana postrzałowa od śrótu, która świadczyła o celności strzału Guralskiego, i której pochodzenie z innego źródła Gąsiorowski daremnie chciał upozorować rozmaitemi wykrętami.

Trzech pozostałych rozbójników schwytano znacznie później, a mianowicie dopiero po aresztowaniu Szlaskiego w d. 23-im lutego r. z. Zaraz nazajutrz potem ujęto w Częstochowie Mielczarka, a w kilka dni później w mieszkaniu Drzazgałów wpadł w ręce policji Kaczmarkiewicz...

Mielczarek szczegółowo opowiedział przebieg całej wyprawy, nadmieniając, iż inicjatorem jej był Kaczmarkiewicz, który dowiedział się od kogoś, że Gratys ma grube pieniądze. Z całego łupu Mielczarek dał towarzyszom tylko po 25 rs., resztę zaś dla siebie zatrzymał.

Dodajmy, że Zuzanna Drzazgałowa, pociągnięta wraz z dwiema swemi córkami do odpowiedzialności za ukrywanie bandytów, twierdziła, iż Gąsiorowski mieszkał u niej, jako narzeczony jednej z córek, i że raz sprowadzono doń felczera, Ostrowskiego, w celu opatrunku rany postrzałowej, zadanej mu jakoby na ulicy przez nieznanego awanturnika (co jednak okazało się kłamstwem).

(*D. c. n.*)

Wiadomości bieżące.

= W *Now. wr.* czytamy: Senat rządzący w tych dniach wyjaśnił szczegóły, dotyczące prawa gubernatorów w kraju zachodnim do występowania z akcją o unieważnienie aktów kupna majątków ziemskich przez żydów, i rozstrzygnął kwestję, czy zakaz nabywania przez żydów gruntów dworskich i włościańskich stosuje się do wszystkich tego rodzaju gruntów niezależnie od charakteru posiadania ziemi, czy też tylko do gruntów, znajdujących się zewnątrz miast i miasteczek. Rozstrzygając pierwszą z tych kwestyj, senat z uwagi, że w kraju zachodnim gubernatorowie na mocy specjalnych praw upoważnieni są do wytaczania spraw o unieważnienie aktów, zawartych nielegalnie i mających na celu nadanie gruntów osobom, nie mającym do tego prawa, uznał, że gubernatorowie mają także prawo występować o unieważnienie licytacji, jeżeli majątek kupił żyd, nie posiadający praw do nabywania nieruchomości, a zarazem o skasowanie aktu kupna. Co do drugiego punktu senat uznaje, że treść prawa, ograniczającego żydów w nabywaniu gruntów dworskich i włościańskich, nie pozostawia żadnej wątpliwości, iż stosuje się ono do „wszystkich" gruntów bez wyjątku, należących do dworu lub włościan; ponieważ zaś w kraju zachodnim niektóre miasteczka dotychczas stanowią własność prywatną, przeto zakaz nabywania gruntów przez żydów stosuje się do wszystkich gruntów bez względu na to, gdzie się znajdują, we wsi, miasteczku lub mieście, stanowiącem własność prywatną.

= Korespondent petersburski *Warsz. Dniewn.* donosi, że ministerjum finansów zamierza delegować do gubernij: grodzieńskiej, kowieńskiej i innych radzcę prawnego departamentu podatków stałych, a to w celu zebrania na miejscu wiadomości, dotyczących przechodzenia prawa propinacyjnego drogą spadku, sprzedaży tegoż prawa oddzielnie od gruntów i nareszcie cyfrowych danych o liczbie osób korzystastających z tego prawa.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewn.* sprawozdania o przebiegu epidemji cholery, w dniu 6-ym kwietnia w Warszawie w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł 1 chory, a na dalszej kuracji pozostało chorych 7. W dniu zaś 7-ym kwietnia do tegoż szpitala przybył jeden chory, mianowicie Borkowska, zamieszkała na Pradze, przy ulicy Ząbkowskiej pod nr. 7, tak, że liczba chorych, przebywających na kuracji w szpitalu, dosięgła 8-miu.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono listę mularzy i cieśli, posiadających prawo samodzielnego prowadzenia robót budowlanych w Warszawie. Takich mularzy zapisanych do cechu jest 33-ch, oraz 10-iu nie należących do cechu i nie korzystających z praw majstrów cechowych, którym jednak na mocy specjalnej decyzji p. prezydenta pozwolono prowadzić samodzielnie roboty mularskie na równi z majstrami cechowymi. Wspomniana lista obejmuje 43-ch cieśli cechowych i 4-ch niecechowych, lecz posiadających również specjalne pozwolenia p. prezydenta. Wszystkim innym mularzom i cieślom w liście niewymienionym prowadzenie samodzielne robót budowlanych surowo jest wzbronione.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, że na użytek wojska potrzebne są do wynajęcia lokale lub całe domy od d. 1-go lipca i od 1-go października r. b. Odpowiednie deklaracje winny być składane w zapieczętowanych kopertach prezesowi delegacji kwaterunkowej w magistracie.

= Przed laty kilkunastu istniała na Woli pod Warszawą jedna z najpierwszych i największych w kraju fabryk zapałek. Właściciele fabryki zbankrutowali i zabudowania fabryczne w liczbie kilkunastu stały aż dotąd pustkami. Obecnie dopiero zabudowania te są rozbierane i place mają otrzymać inne przeznaczenie.

= Plac Mirowski między Ciepłą a Chłodną został do przejazdu otworzony, a na ulicy Elektoralnej z lewej strony od placu Bankowego ułożono nowy chodnik betonowy.

= Czytamy w *Figarze*: „Dr. Heryng z Warszawy, prezes honorowy sekcji laryngologicznej kongresu lekarskiego w Rzymie, przedstawiwszy swoją metodę chirurgicznego leczenia gruźlicy krtani, zyskał prawie jednomyślne uznanie dla systemu, jaki zaleca. Na osiemnastu specjalistów, zajmujących wybitne stanowisko w nauce, szesnastu oświadczyło się za wnioskami dra Herynga."

= Jan Zacharjasiewicz, autor drukowanej niedawno w naszem piśmie noweli p. t. „Przy końcu wieku", przyjechał do Warszawy na czas dłuższy.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: ochmistrz Najwyższego Dworu rz. r. st. Pęcherzewski za granicę, gubernator piotrkowski rz. r. st. Miller do Piotrkowa, konsul szwedzko-norweski Wizner do Moskwy i stały członek komisji włościańskiej rz. r. st. Stachowicz do Płocka.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Wielkim odbędzie się dzisiaj przedstawienie trupy russkiej.

Odegraną zostanie sztuka „Wczesna jesień" z udziałem p. Sawiny.

* Na jutro repertuar teatru Wielkiego zapowiada „Trubadura", w którym dadzą się słyszeć panna Drog, pp. Durot i Broggi-Muttini.

Widowiska dopełni „Wieszczka lalek".

* Rozmaitości dają dzisiaj po raz drugi „Sen" p. St. Żyżkowskiego i „Najlepszego z mężów" Valabrègue'a.

Jutro „Irena" p. St. Graybnera.

* Teatr Letni (w ogrodzie Saskim) daje dzisiaj operetkę Millöckera „Dziecko szczęścia".

Jutro przedstawiona będzie w teatrze Letnim po raz czternasty krotochwila Laufsa „Niewierny Tomasz".

Widowisko rozpocznie operetka Offenbacha „Mąż za drzwiami", w której p. Misiewicz odśpiewa trawestowaną sycyljanę z „Rycerskości wieśniaczej".

* Na scenie teatru Rozmaitości rozpoczęto dzisiaj próby ze sztuki, tłumaczonej z włoskiego p. t. „Nieuczciwi".

Przystąpiono również do prób z „Posażnej jedynaczki" Fredry.

* Na „Zaklętym zamku" bawiono się wczoraj doskonale w teatrze Letnim.

Oklasków było co nie miara.

Następne przedstawienie tej operetki naznaczono na czwartek.

* Do „Myszy bez kota" dodany będzie we środę balet „Wesele w Ojcowie".

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 600, Rozmaitości 607, Letnim 617; na koncercie w resursie kupieckiej 330; na wystawach: etnograficznej 14 i Muzeum rzemiosł 38; wczoraj w teatrach: Wielkim 1070, Rozmaitości 814, Małym 301 i Letnim 1050; na koncercie A. Sonnenfelda w Dolinie Szwajcarskiej 168; na odczycie dra J. Ochorowicza „O koniu" w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa 350; na widowiskach: w Towarzystwie pracowników handlowych 120, w Towarzystwie wioślarzy 220; na wystawach: etnograficznej 24 i muzeum rzemiosł 68.

= Koncert.

Wczorajszy koncert w Towarz. wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy zgromadził w sali balowej blizko sto osób, którzy wysłuchali z zadowoleniem pięknej gry na skrzypcach p. Aleksandrowicza, niezwykle dźwięcznego głosu tenorowego młodego amatora, p. Wysockiego, oraz śpiewu panny Elli Lori i gry na fortepianie p. Golmera.

W antraktach chór Towarzystwa pod dyrekcją p. Gnatowskiego niemniej przyjemne robił wrażenie.

P. Aleksandrowicz został obdarzony wieńcem, a p. Wysocki odśpiewaniem nad program z wielką werwą „Krakowiaczek ci ja nielada, nielada" oraz „Ujrzałem raz" Kratzera pobudził słuchaczów do gorących oklasków.

= Z Towarzystwa muzycznego.

Najbliższy wieczór Towarzystwa muzycznego, będzie poświęcony popisom wirtuozowskim artystów nieletnich, *à la* „Cellarius".

Program wieczoru zawiera w sobie kwartety smyczkowe Haydna i Mozarta, popisy solowe na skrzypce i wiolonczelę, oraz śpiew.

Do pulpitów zasiądą minjaturowi kwarteciści: panny Czesława i Janina Gromskie, Daniela Krakowska, oraz Janio Mikulski.

Wykonanie części wokalnej powierzono pannie Józefie Zaleskiej.

Urządzeniem wieczoru zajął się p. Michał Hertz.

= Domy zarobkowe.

Z powodu otwarcia robót miejskich, jak przy kanalizacji, plantacjach i t. p., umożliwiających zatrudnienie większej liczbie pracowników, przytułek przy ul. Czerniakowskiej został z d. 1-ym kwietnia zamknięty.

Dom zarobkowy zaś na Pradze będzie stale czynny.

Staraniem p. oberpolicmajstra i dzięki uprzejmości naczelnika komunikacyj okręgu warszawskiego, p. Kościenieckiego, dom praski otrzymuje darmo łozinę, która użyta będzie do plecenia koszy i koszyków.

Pozostałe zaś wyroby zostaną wyprzedane.

= Ważne udogodnienie.

Izba skarbowa warszawska, w celu uproszczenia manipulacji pobierania przez kasę gubernjalną podatku od mieszkań, poleciła otworzyć oddzielną kasę poborczą, która opłaty powyższe pobiera od godz. 9-tej rano do 1-ej po południu.

Kasa ta mieści się w lewym pawilonie pod kolumnami w lokalu, gdzie odbywają się wypłaty pensyj emerytalnych.

Odpowiedni napis informuje kontrybuentów o rzeczonej inowacji.

= Opieka nad zwierzętami.

Wczoraj, o godzinie 2-ej po południu, w sali magistratu miasta odbyło się zebranie ogólne członków warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Zagaił posiedzenie prezes, baron Bruiningk, i zaprosił na asesorów pp. Maurycego Woydego i Aleksandra Kopiejowskiego, a na sekretarza adwokata przysięgłego, p. Emila Weidla.

Sekretarz Towarzystwa, p. Gołowaczewski, odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. z. pracowicie obrobione, które, przyjęte przez obecnych, niezadługo drukiem ogłoszone zostanie.

Następnie członek, p. Wojciech Ostrowski, przedstawił sprawozdanie komisji rewizyjnej, według którego w r. 1893-im wpływ wraz z saldem z poprzedniego roku wynosił rs. 6889 kop. 16, wydatkowano rs. 3289 kop. 16 (saldo na r. b. rs. 3600) i postawił wniosek zaakceptowania rachunków przy złożeniu podziękowania zarządowi za troskliwą administrację, co jednomyślnie przyjęto.

Z kolei p. Antoni Tomaszewski odczytał sprawozdanie komisji do przyznawania nagród wyznaczonej.

Dalej na porządku dziennym był wybór do składu zarządu w miejsce wychodzących z urzędu: wiceprezesa pana Józefa Rawicza i członka zarządu p. Juljana Heppena.

Na wniosek p. Zwoleńskiego zgromadzeni przez aklamację zaprosili wymienionych członków do dalszego sprawowania pomienionych urzędów.

Postanowiono zaprosić na członka honorowego prezydenta m. Warszawy, jenerał-majora Bibikowa, i na tem posiedzenie ukończono.

Osób na zgromadzeniu było 46.

= Rzeźnia centralna.

W dniu onegdajszym, w porze wieczornej, w sali sesjonalnej magistratu warszawskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do sporządzenia szczegółowego projektu centralnej rzeźni miejskiej i głównego targowiska bydlęcego, z wprowadzeniem reformy w handlu świeżem mięsem w mieście naszem przez ustanowienie przysięgłych komisantów miejskich.

Posiedzenie rozpoczęło przejrzenie i wysłuchanie objaśnień, dotyczących planów budowli rzeźni, wykonanych przez budowniczego Jabłońskiego, członka komisji.

Następnie rozważana była kwestja wyboru miejsca pod budowę rzeźni i targowiska, przy uwzględnieniu wszelkich potrzeb i wygód niezbędnych, przyczem przekonano się, że wskazane pierwotnie grunty za przedmieściami praskiemi nie odpowiadają wymaganiom i że o wiele lepsze warunki przedstawia przedmieście wolskie, przecięte torami kolei obwodowej i stacji towarowej kolei wiedeńskiej.

Na posiedzeniu tem prowadzone były również narady nad urządzeniami i ogólnym planem sytuacyjnym targowiska, z czego dowiedziano się, że projektowane główne targowisko, podzielone na oddziały, włącznie z budynkami i rampami ładunkowemi zajmie obszar około włóki gruntu.

Posiedzeniom komisji przewodniczy p. Alfons Ziętkowski, pomocnik prezydenta miasta, a protokuły posiedzeń prowadzi p. Wierzbowski, starszy referent magistratu.

Dalsze posiedzenia komisji tej odbywać się mają perjodycznie co dwa tygodnie.

= Na ostatnią chwilę...

Z d. 13-ym b. m. upływa ostateczny termin wnoszenia podatku od psów, poczem będzie pobierana podwójna opłata.

Kontrybuenci spóźnieni tłoczą się więc obecnie do kasy poborowej w tak znacznej liczbie, iż dostęp prawie jest niepodobny.

W ubiegłą sobotę dwie panie w tłoku zemdlały a sporo osób, przeczekawszy do godz. 2-ej po południu, wyszło bez możności uiszczenia podatku.

= Z niedzieli.

Dzień wczorajszy, pogodny i ciepły, sprzyjał wycieczkom cyklistów, którzy też licznemi partjami udawali się na Bielany, do Jabłonny i Piaseczna.

Niemało też zwolenników miała kolej wilanowska, na której wagony odchodziły przepełnione tłumem, dążącym do Czerniakowa i Wilanowa.

Na drodze brudzieńskiej kursowały liczne omnibusy.

Ustalenie taksy tych omnibusów, przy wciąż zwiększającym się ruchu, jest sprawą pilną i zasługującą na uregulowanie.

Pociągi pasażerskie zaledwie też mogły pomieścić poszukujących wilegjatury przy stacjach podmiejskich.

Pomimo wczesnej pory, Saska Kępa została dla publiczności otwarta, chociaż zarządy żeglugi parowej wstrzymują się jeszcze z wysyłaniem statków.

= Fijołki.

W Łazienkach trawniki literalnie są zasłane już rozkwitłemi fijołkami.

Na stoku ogrodu belwederskiego powstał istny bukiet, rozlewający wonie na całą okolicę.

Istotnie rok bieżący jest niezwykle obfity w fijołki.

= Z ulicy.

W pobliżu pomnika Kopernika na ul. Krakowskie Przedmieście podniesiono jakiegoś człowieka w średnim wieku.

Zemdlonego odniesiono do pobliskiego szpitala św. Rocha, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, niebawem zmarł.

W ubraniu denata znaleziono dowód legitymacyjny na nazwisko Antoniego Ambrulewicza, liczącego 46 lat wieku, zameldowanego w domu pod № 14-ym przy ul. Aleksandrja.

Nieopodal bydłobójni upadł skutkiem pośliznięcia Karol Wonier, zamieszkały pod № 71-ym przy ul. Solec.

Woniera, który poniósł niebezpieczny szwank krzyża, odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Wypadki z dziećmi.

Nad brzegiem Wisły od strony Solca 4-letni Franciszek Pietrzak wdrapał się na stos desek, zkąd spadł i złamał lewą nogę.

Rodziców, za brak dozoru nad dzieckiem, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W alei Jerozolimskiej spadła przez własną nieostrożność z bryczki 10-letnia Karolina Ostałowska i złamała rękę, a nadto zraniła się w głowę.

Syn właściciela sklepiku z Powązek, 11-letni Izrael Petersohn, niosąc butelkę z kwasem siarczanym, upadł.

Palący płyn, rozprysnąwszy się ze stłuczonej butelki, oparzył chłopcu nader dotkliwie twarz, szyję i ręce.

= Krwawe zajścia.

Wczorajszego wieczora w bawarji Góreckiego pod № 25-ym przy ul. Pięknej Adam Bonikowski, mularz, będąc podchmielony, zaczepiał gości i w ogóle zachowywał się niewłaściwie, co spowodowało dysponenta zakładu, Goldfelda, do wyproszenia awanturnika za drzwi.

Bonikowski nietylko nie usłuchał, lecz zranił Goldfelda w głowę tak ciężko, iż dysponent stracił przytomność.

Awanturnika przytrzymano.

Na przedmieściu Koło Jan Burdzyński i Zenon Sitkiewicz, idąc w kierunku ul. Górczewskiej, wszczęli kłótnię, a następnie bójkę.

Burdzyński, pokonany przez przeciwnika, upadł i złamał nogę, a nadto został zraniony w głowę.

= Zamachy samobójcze.

Nocy dzisiejszej mieszkańcy domu pod № 3-im przy ul. Wołowej zostali rozbudzeni strasznym hałasem.

W mieszkaniu rządcy, Adama Orłowa, powstała kłótnia, a następnie bójka małżeńska.

Po chwili Wiktorja Orłowowa otworzyła okno i z pierwszego piętra wyskoczyła na ulicę.

Podniesiono ją z ciężkiemi obrażeniami i, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono, nieprzytomną, do szpitala praskiego.

Na Pelcowiźnie Michalina Ostrowska, żona robotnika kolejowego, również po gwałtownej kłótni z mężem, który wrócił do domu mocno pijany, otruła się kwasem karbolowym.

Dzięki szybkiemu ratunkowi, niebezpieczeństwo usunięto.

Ostrowski, spostrzegłszy otrucie się żony, wpadł w taką rozpacz, iż powiesił się na poręczy schodów.

Na szczęście wypadek dość rychło spostrzeżono i O. został ocalony.

W restauracji pod № 1-ym przy ul. Leszno, około godz. 12-ej w nocy, jeden z gości, dość spokojnie siedzący, wystrzelił z rewolweru, mierząc w głowę.

Kula utkwiła w czaszce, lecz rana nie jest niebezpieczna.

Desperata, który się nazywa Alfred J., odwieziono do szpitala ewangelickiego.

Przyczyna zamachu samobójczego dotychczas niewiadoma.

= Początek pożaru.

Wczoraj, o godz. 8-ej zrana, przy ul. Nowy Świat pod № 43-im, w oficynie murowanej na 1-em piętrze, mieszczącej fabrykę naboi pp. Godzickiego i Cwirki, gdzie już raz w d. 5-ym b. m. wszczął się pożar, zapaliły się znów belki, przylegające do komina.

O wszczynającym się pożarze zawiadomiono oddział straży ogniowej z Nowego Świata, a przybyły na miejsce brandmajster, p. Smoroński, z topornikami, po wyrąbaniu kilku belek, pożar w zarodzie stłumił.

Przyczyną ognia w obydwóch wypadkach była wadliwa konstrukcja komina.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Kronenberga.

Oprócz wieńców, wymienionych poprzednio, przy trumnie ś. p. Stanisława Kronenberga złożone jeszcze zostały następujące:

„Od brata stryjecznego Stanisława Ludwika z żoną i dziećmi", „Od córki hr. Corberon", „Rada zarządzająca drogi żel. warsz. terespolskiej b. prezesowi", „Urzędnicy rady drogi żel. nadwiślańskiej pamięci opiekuna i b. zwierzchnika", „Wydział gospodarczy drogi żel. nadwiślańskiej", „Od urzędników domu bankowego", „Władze Towarzystwa kredytowego m. Warszawy b. członkowi komitetu", „Od rady Banku handlowego w Warszawie", „Członkowi honorowemu od Stowarzyszenia subjektów handlowych m. Warszawy", „Od współpracowników szkoły handlowej prywatnej", „Od hr. Branickiej", „Od Hosera", „Od Jezierskiego", wieniec srebrny „Od urzędników Banku handlowego w Petersburgu", „Od uczniów szkoły handlowej imienia Kronenberga", „Od redakcji *Ateneum*", „Od Piotrów Wertheimów", dwa wieńce „Od kolei warszawsko-wiedeńskiej", „Od Józefa Lipińskiego", wieniec srebrny „Od administracji dóbr Wieniec", „Od emerytów kolei warszawsko-terespolskiej", „Od emeryta", „Rada zarządzająca kolei warsz.-wiedeńskiej", „Od doktora Tomaszewicz Dobrskiej", „Od Bronisława Lessera", „Od dawnych pracowników kolei terespolskiej", „Założycielowi przytułków rzemieślniczych", „Od przyjaciela W. B.", „Od zgromadzenia kupców m. Warszawy", „Od kupców warszawskich", „Od wdów po kupcach zgromadzenia m. Warszawy i „Od wnuczki".

Łącznie z wieńcami, ofiarowanemi przez rodzinę, ogólna ich liczba dosięgła cyfry blizko stu.

*

O godzinie 11-ej przed południem, w zarządzie kolei terespolskiej zgromadzili się przedstawiciele wszystkich wydziałów, celem ułożenia szczegółów pochodu. Przewodnictwo powierzono p. J. Żelisławskiemu, który przybrał do pomocy pp.: Krajewskiego, Reszyńskiego, Pomianowskiego i innych.

Gospodarzy, dla wyróżnienia, zaopatrzono w kokardy żałobne.

*

O godzinie 1-ej z południa wstęp do oranżerji, mieszczącej zwłoki ś. p. Stanisława, dla ogółu publiczności został zamknięty i wpuszczano jedynie osoby zaopatrzone w zaproszenia imienne.

Ulicę przed posiadłością Kronenbergów posypano gałązkami świerkowemi, a jednocześnie otwarto podjazd od ulicy Marszałkowskiej.

O godzinie 2½ po południu zaczęli zjeżdżać członkowie rodziny oraz przedstawiciele wszystkich instytucyj biorących udział w ostatniej posłudze.

Punktualnie o naznaczonej godzinie superintendent gminy ewangelicko-reformowanej, pastor Diehl, przystąpił do trumny dla wygłoszenia mowy żałobnej.

Na chwilę przed wyruszeniem orszaku przybył J. E. pełniący obowiązki jenerał-gubernatora warszawskiego, senator jenerał-lejtnant baron Medem.

*

Począwszy od ulicy Hortensji, całą drogę pogrzebową, aż do placu Teatralnego, zapełniały niezliczone tłumy publiczności.

Powozy zwartym łańcuchem stały w pogotowiu od pałacu żałobnego prawie aż do rogatki mokotowskiej.

*

O godzinie 3½ pochód wyruszył z miejsca w szyku następującym:

Przodem postępowali wychowańcy płci obojga ochron imienia Kronenbergów pod kierunkiem opiekunów i dozorczyń; za niemi, w otoczeniu nadkonduktorów kolei terespolskiej, wieziono wóz specjalny, całkowicie pokryty wieńcami, następnie kroczyli włościanie z dóbr Wieniec i liczny szereg żałobników, przybranych w szarfy srebrzyste.

Z kolei, postępowały mary z trumną, niesione na zmianę przez pracowników rozlicznych instytucyj.

Za zwłokami z rodziną w pierwszym rzędzie szli deputaci zakładów, których zmarły był protektorem, zwierzchnikiem lub członkiem.

Pochód zamykał karawan sześciokonny, wiozący pozostałą a olbrzymią ilość wieńców i bukietów.

Tłum spleciony licznym szeregiem powozów dopełniał konduktu.

*

O godzinie 4¾ pochód stanął na cmentarzu i tu pastor Diehl wygłosił mowę pożegnalną, poczem sarkofag ustawiono w grobie rodzinnym.

*

Zdjęcie fotograficzne pochodu, wykonane przez firmę L. Kowalskiego, w chwili, gdy kondukt mijał pałac Kronenbergów przy ulicy Mazowieckiej, znajduje się dziś na wystawie kantoru *Kurjera*.

Z sali odczytów.

Drugą z kolei w szeregu prelekcyj popularnych, urządzanych przez komitet damski warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wypowiedział wczoraj dr. Juljan Ochorowicz, biorąc za temat „Psychologję konia".

Koń dzisiejszy nosi na sobie piętno kultury kilku tysięcy lat. Konie, bujające w stanie dzikim w obszernych prerjach Ameryki północnej i pampasach południowej, są raczej zdziczałą odmianą koni oswojonych, niż właściwie zwierzętami dzikiemi. Koń dziki, którego szczątkiem jest żyjący w Afryce południowej i wschodniej koń-zebra, był zwierzęciem rączem, silnem i odważnem. Nie dawał się on łatwo ujarzmić, a jednocześnie śmiało i skutecznie odpierał napaści takich drapieżców, jak lampart i hyena, ulegając jedynie tygrysowi i lwu. I dziś jeszcze afrykańska zebra posiada wiele cech dzikiego konia, jak o tem świadczą ci, co usiłowali ją oswoić i do służby wierzchowej nagiąć.

Kiedy mówimy o koniu dzisiejszym, nie należy zapominać, że przynosi on z sobą przymioty odziedziczone po przodkach w ciągu całego szeregu lat hodowli u ludzi. Hodowla ta i sztuczna kultura wpłynęła już to dodatnio, już ujemnie na rozwój konia. Koń, pozbawiony wolności i ustawiony w stajni, stał się przedewszystkiem krótkowzrocznym, co stwierdza-

ją powszechnie znane fakty płochliwości, niezdolności oceniania przeszkód inaczej, jak dotykiem, nieodróżniania zagłębień itd. Koń w biegu częściej też kieruje się silnie rozwiniętym w nim zmysłem mięśniowym, niż wzrokiem. Zmysł ten i poczucie kierunku pozwala mu orjentować się nawet w miejscach nieznanych i jemu to przypisać należy owo chętne zwracanie się koni w stronę stajni. Koń ma również silnie wpojone poczucie kierunku po linji prostej i wielką łatwość do zakreślania w biegu figur geometrycznych regularnych, co wiedzą wszyscy, zajmujący się tresurą koni. Słuch u konia nie należy do zmysłów silnie rozwiniętych, jednakże stoi on wyżej od wzroku. Koń odróżnia intonację głosu ludzkiego, daje się kierować głosem; pojmuje, co oznacza „heta", co „wista", zdaje się rozumieć rżenie towarzyszy i dokładnie zgaduje po tentencie zbliżanie się znajomych koni. W cyrku konie tańczą w takt muzyki, ale ztąd trudno wywnioskować, czy koń ma poczucie taktu czy nie. Wiadomo bowiem, że ulega on w tym pseudo-tańcu ruchom jeźdźca, a jednocześnie orkiestra stosuje się do skoków konia, przyspieszając lub zwalniając tempo. W każdym razie—zdaniem prelegenta—w tresurze należałoby więcej uwzględniać to uleganie konia głosowi, a mniej za to operować batem. Koń na wrażenia dotyku w ogóle reaguje bardzo słabo. Główne organy dotyku u człowieka —kończyny, u konia zaopatrzone są w twarde kopyta, pozostaje tedy skóra oraz wargi i nozdrza. Skóra konia jest małowrażliwa, choć bywają konie, gdzie wrażliwość ta występuje w formie spotęgowanej. Wrażenia smaku i powonienia mają u konia zakres dość ograniczony.

Scharakteryzowawszy w ten sposób zakres wrażeń zmysłowych u konia, prelegent przeszedł do określenia inteligencji tego wiernego towarzysza człowieka. Tak zwany instynkt u zwierząt jest wynikiem dziedziczności, indywidualne zaś nabytki swojej inteligencji koń zawdzięcza przedewszystkiem silnie rozwiniętej pamięci.

Jakkolwiek dla konia niedostępne jest kojarzenie zjawisk przyczynowe, jednakże z wielką łatwością kojarzy on zjawiska spółczesne i następujące po sobie. Ta zdolność stanowi właśnie podstawę tresury koni. Czasami odnosimy wrażenie, jakoby koń rozumiał naszą mowę; tak przecież nie jest. Koń kojarzy tylko intonację naszego głosu z tem, czego od niego pragniemy. Wyrazem inteligencji u konia są jego uczucia. Umie on wyrażać swoje niezadowolenie i radość, wesele i smutek, przyjaźń i nieprzyjaźń, przestrach itd. Koń ma swoją wolę, czasem bardzo stanowczą (koń znarowiony), zdolny jest do naśladownictwa, dostępny jest ambicji itd.; ma swoje nałogi, ulega zboczeniom histerycznym, nerwowym, obłędowi (koń rozbiegany), wreszcie ulega, niemal jak człowiek, wpływowi temperamentu.

Bardzo zręczną dał prelegent charakterystykę cech indywidualnych koni, mających zkądinąd wiele rysów wspólnych, a następnie naszkicował obrazki konia cyrkowego, wojskowego i wyścigowego. Przy opisie wyścigów znalazło się miejsce do zaprotestowania przeciw istotnie barbarzyńskiemu zwyczajowi ranienia koni ostrogami i smaganiu szpicrutą, a we wzmiance o biegach dystansowych na potępienie tych jeźdźców, których konie po przybyciu padają. Nadto prelegent głosował za urozmaiceniem wyścigów przez wprowadzenie biegów po torze z pewnem wzniesieniem, przez większe obciążanie koni i ustanowienie biegów kłusem. Zdaniem prelegenta, na krótkich przestrzeniach w biegu płaskim różnice pomiędzy końmi nie występują dość wyraźnie. Z ułożonej przez p. Ochorowicza tabliczki biegów warszawskich z udziałem 60 koni okazuje się, iż pomiędzy najwyższym (pod względem rączości) koniem a najniższym na 2 wiorstach różnica w czasie wynosi zaledwie 27 sekund, gdy na 3 wiorstach różnica ta wzrasta do dwóch minut.

Na tem zakończył się odczyt wczorajszy, wypowiedziany ze zwykłą swadą przez dra Ochorowicza. Sala Muzeum wypełniona była szczelnie słuchaczami, którzy powitali hucznem brawem prelegenta, a następnie podziękowali mu za interesującą pogadankę.

Deodat.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go kwietnia, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu zarządu Towarzystwa przy ulicy Zielnej pod № 19-ym, odbędzie się posiedzenie miesięczne komitetu damskiego warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— D. 10-go i 11-go kwietnia, w godzinach wieczornych, w kancelarji warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego, wydawane będą bilety na bal w lokalu Towarzystwa, mający się odbyć d. 14-go b. m.

— D. 10-go kwietnia, o godz. 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału gospodarczego.

— D. 10-go kwietnia, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu tutejszego Towarzystwa ogrodniczego (przy ul. Chmielnej № 14), odbędzie się posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwiaciarstwa, oraz członków drugiej stałej komisji warzywniczej.

— D. 10-go kwietnia, w czwartym wydziale sądu okręgowego warszawskiego, sprzedane będą przez licytację dwie kolonje na Saskiej Kępie: pod Dębem i Prado, mające 24 mórg obszaru, z zabudowaniami.

— D. 10-go kwietnia, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja *in minus* przez opieczętowane deklaracje na urządzenie w r. b. bruku drewnianego w Warszawie na ulicach: Wierzbowej, Senatorskiej, Miodowej i części Długiej, oraz na placu Teatralnym na powierzchni około 2787·5 sążni kwadratowych, od ceny rs. 30 kop. 50 za sążeń kwadratowy bruku drewnianego z pięcioletnią bezpłatną konserwacją i od cen jednostkowych na roboty dodatkowe; wadjum wymagane jest w sumie rs. 10,000.

— D. 11-go kwietnia, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kuchen tanich.

— ***Zgłosili się*** do nas bardzo ***ubodzy i pilni uczniowie szkół prywatnych*** z prośbą ***o opłatę wpisów.*** Ogółem ***potrzeba rs. 575. Warto im dopomódz,*** istotnie bowiem ze wszech miar na to zasługują, zapewne więc nie zawiedzie ich wiara w miłosierdzie łaskawych czytelników.

Na kolonje letnie.

Stanisławowie Rotwandowie złożyli w rocznicę zgonu córeczki Marylki rs. 1,000.—Bezimiennie od arbitra rs. 35.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Zebrane na poniedziałkowem zebraniu u pp. S. kop. 50.

Na wpisy dla uczniów.

Zebrane na poniedziałkowem zebraniu u pp. S. kop. 30.

Dla piętnastoletniego chłopca, zdolnego i pilnego **ucznia chorego na płuca, którego matka,** biedna wdowa **leczyć nie jest w stanie.** (Nowy-Świat № 8, m. 68).

Zosiuchna rs. 1 kop. 50.

Nekrologja.

Ś. P.

Z Czarneckich
Ludwika Minterowa,

wdowa po ś. p. Karolu Minter, przemysłowcu i obywatelu m. Warszawy,

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 8-go kwietnia 1894 roku, przeżywszy lat 79.

O nabożeństwie i dniu pogrzebu osobne ogłoszenia podane będą. 1715

Ś. P.

ROBERT REINEKE,

kawaler,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 23-im lutego r. b. w Melbourne, przeżywszy lat 42, o czem stroskana matka, siostry i brat zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego.

Ś. P.

Aleksander Jabłoński,

b. inżynier dr. żel. terespolskiej, obywatel ziemski, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie dnia 8-go kwietnia 1894 r., przeżywszy lat 45. Pozostała w głębokim smutku żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, dnia 11-go kwietnia, to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1718

---

† Ś. p. Karolina z Boguckich

1-go ślubu FUCHSOWA

2-go ślubu WODZIŃSKA,

obywatelka miasta Częstochowy, po długich cierpieniach, przeżywszy lat 76, przeniosła się do wieczności dnia 7-go kwietnia r. b.—Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego, odbędzie się dnia 10 b. m., o godz. **7-ej** wieczorem, pogrzeb dnia następnego o godz. **10-ej** zrana, na które zaprasza krewnych i znajomych stroskany syn. 404

Ś. P.

Agata z Haefków
PIĘTOWSKA

WDOWA,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 9 b. m. w Brwinowie, przeżywszy lat 53.

Pogrążeni w głębokim smutku pozostali synowie, synowe i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające dnia 11-go kwietnia r. b., o godzinie ***11-ej i pół*** przed poł. w Brwinowie, na cmentarz miejscowy. 2—1723

---

† Ś. p. JASIO OLSZEWSKI,

syn Lucjana i Aleksandry z Dyszkowskich, po ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków dnia 8 kwietnia r. b., przeżywszy lat 4 mies. 11. Stroskani rodzice, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie dnia 10 kwietnia, to jest we wtorek, o godzinie **5-ej po** południu, na cmentarz powązkowski. 1714

W dniu 2-im kwietnią r. b. zmarła w Neapolu

Ś. P.

ALISKA JANASZ,

córka ś. p. Władysława i Franciszki z Reichmanów. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się we środę, dnia 11-go kwietnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, na które w nieobecności matki, zapraszają pozostałe w głębokim smutku bracia i rodzina. 2—1710

---

† Za duszę

ś. p. Józefa Drobniewskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu 10-ym kwietnia, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach, na które zapraszają żona i córki. —1709

---

† Dnia 10-go kwietnia, we wtorek, odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Hrabiego
Bronisława Ledóchowskiego,

na które pozostałe w głębokim smutku siostrzenice zapraszają krewnych i znajomych. 1711

---

† W dniu 11-ym kwietnia r. b., to jest we środę, o godzinie **9-ej** zrana, z okazji imienin wzorowej żony i najlepszej matki

ś. p. Leonji z Morawickich
WLEKLIŃSKIEJ,

odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które w ciężkim smutku pozostały mąż z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. 2—1613

---

† W dniu 11-ym b. m., t. j. w środę, o godzinie **11-ej** przed połud., w kościele powązkowskim, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Rozalji z Bogusławskich

GOSTKOWSKIEJ,

oraz przeniesienie zwłok jej z katakumb do grobu familijnego.—Na smutne te obrzędy pozostała córka zaprasza krewnych i znajomych. 405

† Dnia 10-go kwietnia, t. j. we wtorek, jako w czwartą rocznicę śmierci

ś. p. Emilji Turkowskiej,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Andrzeja (pp. Kanoniczek), o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały mąż z córką i wnukami zapraszają i życzliwych. 1696

† Dnia 11-go kwietnia, to jest we wtorek, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym, o godzinie **10-ej** zrana, za duszę 1693

ś. p. Marji Waryłkiewicz,

na które pozostałe córki zapraszają krewnych i przyjaciół.

† Szanownym krewnym i życzliwym, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogiego naszego anioła

ś. p. Janinki Korbińskiej,

a w szczególności współpracownikom moim pp. Józefowi Poniatowskiemu i Janowi Jancewiczowi, którzy z prawdziwą serdeczną troskliwością nieodstępowali dni i noce od cierpiącego naszego dziecka, składają serdeczne „Bóg zapłać".

1703 **RODZICE.**

Z Petersburga.

Praw. wiestn. w ostatnim numerze zamieszcza obszerny komunikat, w którym szczegółowo ułożone są motywy, jakiemi kierowała się rada państwa przy ostatecznem opinjowaniu o projekcie traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami. Z komunikatu tego przytaczamy następujące wyjątki:

„Niepodobna nie oddać sprawiedliwości ministerjum finansów—powiada komunikat—że przy zawieraniu traktatu korzystało ono bardzo ostrożnie z nadwyżki opieki celnej, stanowiącej rezultat przyjętej od dłuższego czasu polityki protekcyjnej, przyczem poczynione ustępstwa prawie w niczem nie dotknęły głównych gałęzi produkcji wewnętrznej. Dążąc do zawarcia traktatu z możliwie najmniejszemi ofiarami ze strony Rosji, oparło się ono znacznemu zniżeniu ceł od głównych pozycyj, zgadzając się na ustępstwo co do tych przedmiotów, których dowóz korzystał już z ulg na zasadzie taryfy konwencyjnej z d. 17 go czerwca 1893-go r. Ta okoliczność objaśnia pomiędzy innemi znaczną liczebność pozycyj, co do których przyjęto zniżki. W rezultacie roztrząsana taryfa może być uważana jako zadowalniająca pod względem opieki nad przemysłem krajowym. Co prawda, niektóre gałęzie przemysłu, świeżo powstałe lub zbyt skomplikowane i drogie, jak np. fabrykacja towarów chemicznych i aptekarskich, produkcja niektórych specjalnych gatunków wyrobów metalowych oraz tkanin wełnianych wyższego gatunku, stracą, być może, nieco na zniżeniu taryf, ponieważ fabrykanci nie będą w stanie odrazu zmniejszyć kosztów produkcji, rozpoczętej pod wpływem taryfy z r. 1891 go, ale bez wątpienia przy tej troskliwej opiece, jaką ministerjum finansów otacza pracę krajową, znajdzie ono zapewne środki i tym gałęziom przemysłu przyjść z pomocą."

W końcowym ustępie znów czytamy:

„Oczywiście niepodobna spodziewać się, aby traktat handlowy odrazu wyprowadził rolnictwo z trudnego położenia, w jakiem się ono znajduje. Trudno nawet liczyć, aby przy obecnem położeniu wewnętrznego rynku zbożowego ceny zboża szybko wzrosły. Aby módz dokładnie ocenić znaczenie traktatu handlowego z Niemcami dla rolnictwa, należy pamiętać, że rolnictwo nietylko w Rosji, lecz i na całym świecie przechodzi ciężkie przesilenie skutkiem niebywałego spadku cen zboża pod wpływem wielu przyczyn, mających znaczenie wszechświatowe. Wyjście z tego przesilenia za pomocą przywrócenia zachwianej obecnie równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem a podażą zboża może nastąpić tylko w mniej lub więcej oddalonej przyszłości w miarę wzrastania ludności i powiększania się jej dobrobytu. Traktat jednak, zapewniając rolnictwu russkiemu równouprawnienie na rynku międzynarodowym, daje mu możność przy konkurowaniu z innemi krajami na tych samych zasadach skorzystać z dogodnych warunków produkcji i łatwiej przetrzymać ciężkie chwile bieżącego przesilenia.

„Wobec tego wszystkiego, co się powiedziało, rada państwa uznała, że zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami, będąc nową rękojmią pokoju europejskiego i objawem nader pożądanym pod względem politycznym, jest również dogodnym ze względu na okoliczności ekonomicznej natury, ponieważ, nie stawiając przeszkód rozwojowi przemysłu przetwórczego w kraju, uwzględnia interesy rolnictwa, tej pierwszorzędnej gałęzi pracy krajowej."

OSTATNIA POCZTA.

Ataki Bismarka.

Berlin d. 7-go.—*Zukunft* Hardena (organ bismarkowski) zamieszcza dziewięcioszpaltowy artykuł, który napada ostro na cały rząd dzisiejszy, na hr. Capriviego, Marschalla, radzców legacyjnych Holsteina i Kiderlen-Wächtera, a wreszcie na hr. Filipa Eulenburga, nazywanego u dworu „Fili", który nominację na urząd ambasadora w Wiedniu zawdzięcza tylko osobistej sympatji cesarza. *Zukunft* powiada, że drogą zakulisową usiłują w Berlinie usunąć z widowni działania wszystkich, którzy reprezentują tradycje epoki bismarkowskiej. Do piastunów tej tradycji zalicza *Zukunft* także hr. Walderseego, szydzi natomiast z dzisiejszego posła w Konstantynopolu, księcia na Radolinie, jako nowicjusza w dyplomacji, nie dorastającego do pięt swemu poprzednikowi, Radowitzowi.

Berlin d. 7-go.—Berlińskie *Neueste Nachrichten*, organ Bismarka, domagają się śledztwa sądowego w sprawie zarzutów, podnoszonych od kilku miesięcy przez berliński dziennik humorystyczny przeciw sferom rządowym, a zwłaszcza radzcom legacyjnym, Holsteinowi i Kiderlen-Wächterowi. Dalsze zwlekanie z procesem podkopuje powagę rządu. Parlament ma również prawo i obowiązek zająć się tą sprawą. *Neueste Nachrichten* biorą również w energiczną obronę usuniętych z posad w Konstantynopolu i Rzymie z niewyjaśnionych dotąd przyczyn dyplomatów Radowitza i Schloetzera. Nie jest prawdą, aby Radowitz szorstkiem swojem postępowaniem obraził sułtana, padł on raczej ofiarą zbliżenia Niemiec do Anglji. Schloetzer nie jest winnym zbliżenia się Ojca św. do Francji, które było następstwem dymisji Bismarka.

Zjazd w Wenecji.

Wenecja d. 7-go.—Okręt niemiecki „Moltke" z cesarzem Wilhelmem na pokładzie wpłynął dziś, o godz. 11-ej przed poł., wśród prześlicznej pogody, powitany salwą 21 wystrzałów, do Wenecji. Wojsko, ustawione wzdłuż Rivy, prezentowało broń, lud wznosił entuzjastyczne okrzyki. W miejscu wylądowania przy ogrodach królewskich oczekiwał nań w białej barce parowej pod biało-niebieskim sztandarem domu sabaudzkiego król Humbert w otoczeniu mnóstwa wspaniale przybranych gondol. Barka podpłynęła aż do stromego pancerza okrętu cesarskiego. Wśród huku dział wkroczył król Humbert na pokład „Moltkego". Cesarz ucałował trzykrotnie króla i księcia Abruzzów. Zaraz potem król powrócił do Palazzo Reale. Cesarz w towarzystwie księcia Abruzzów płynął za nim w szalupie parowej „Moltkego". Stutysięczne tłumy wydawały wciąż okrzyki. Wkrótce potem obydwaj monarchowie ukazali się na balkonie pałacu; entuzjazm tłumów nie miał wówczas granic. Po śniadaniu nastąpiło zwiedzenie kościoła św. Marka, arsenału i pancernika „Sycylja". Wieczorem plac św. Marka zapłonął czarującą iluminacją. Canal Grande, oświetlony bengalskiemi ogniami, roił się od gondol. Obydwaj monarchowie o godzinie 10 tej wieczorem odbyli przejażdżkę po Canal Grande. Serenada wypadła świetnie.

Proces Giuffridy.

Palermo d. 7-go. — Przed sądem wojennym rozpoczął się dzisiaj proces deputowanego De Felice Giuffridy i dziesięciu przewódzców „Fasci lavoratori".

Odkrycie rokoszu.

Madryt d. 7-go.—Na Kubie odkryto przygotowania do rokoszu. Czterdzieści tysięcy nabojów przemycono z Nowego-Jorku w wagonach kolejowych. Mnóstwo broni wiezie parowiec „Alerte" do Kuby. Rząd jest przekonany, że urzędnicy celni są także w zmowie. Będą oni oddani pod sąd wojenny.

Zaburzenia w Pensylwanji.

Nowy Jork d. 7-go.—Ruch w Pensylwanji wziął niepomyślny obrót dla strejkujących, gdyż kompanje postanowiły przyjmować odtąd tylko robotników, mówiących po angielsku. Węgrzy i słowianie oświadczają, że do zmowy popchnęli ich robotnicy niemieccy i angielscy, aby ich się tem łatwiej pozbyć.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Konferencja kolejowa ukończyła swoje czynności. Osiągnięto porozumienie co do uregulowania taryf wwozowych i wywozowych przy komunikacji russko-niemieckiej, russko-niemiecko-belgijskiej i russko-austrjacko-węgierskiej. Taryfy wwozowe postanowiono zastosować do wszystkich stacyj w Rosji i nie po linji demarkacyjnej Moskwa—Orzeł—Kursk—Łozowaja—Sewastopol. Ustanowiono taryfę na bawełnę surową od stacyj portowych do wielu miast Rosji. Nowe taryfy wprowadzone będą od d. 1-go września, dla szczegółowego opracowania uchwał.

Petersburg 8-go kwietnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— W kwietniu ministerjum finansów zwołuje zjazd fabrykantów i właścicieli zakładów przemysłowych, w celu roztrząśnięcia kwestyj, dotyczących utrzymywania i urządzenia zakładów przemysłowych.

STANOWISKO CAPRIVIEGO.

Berlin 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jeden z dyplomatów tutejszych zapewnił reprezentanta biura Hirscha, że pozycja kanclerza Capriviego w obecnej chwili pomyślniejsza jest, niż była kiedykolwiek. Capriviemu udało się nawiązaną przez Bismarka politykę potrójnego przymierza umocnić, a Rosję zbliżyć się ku Niemcom. Przez to zasłużył się kanclerz niezmiernie około pokoju europejskiego i potęgi Niemiec, co cesarz Wilhelm wybornie rozumie i uznaje. Ostatnie zjazdy z monarchami Włoch i Austrji wyszły z bezpośredniej inicjatywy Capriviego. Tak samo powiedzie się kanclerzowi złamać opozycję konserwatystów. Wszelkie pogłoski o zachwianiu się jego stanowiska są czczemi kombinacjami.

Berlin 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W sferach rządowych zapewniają, że gwałtowna opozycja konserwatystów przeciw kanclerzowi wzmacnia tylko jego pozycję i zbliża chwilę zwrócenia się rządu w kierunku liberalnym, na czem najgorzej wyjdą konserwatyści.

ZJAZD W WENECJI.

Rzym 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki poświęcają przybyciu cesarza Wilhelma do Wenecji gorące artykuły. *Riforma* wita ten fakt jako rękojmę pokoju, którą nawet Francja uznać musi. *Tribuna* powiada: Jesteśmy świadkami zjazdu nie monarchów, ale serdecznych przyjaciół osobistych.

Wenecja 9-go kwietnia. (*T. p. K. War.*) — Cesarz Wilhelm opuszcza dzisiaj Wenecję.

ZJAZD WE FLORENCJI.

Florencja 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Jutro król Humbert z królową Małgorzatą odwiedzą tutaj królową Wiktorję.

SPOTKANIE W INSPRUKU.

Wiedeń 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Królowa Wiktorja, w powrocie z Florencji, zjedzie się d. 17-go b. m. z cesarzem Franciszkiem Józefem, poczem uda się do Koburga na zaślubiny swojej wnuczki, księżniczki koburskiej, z wielkim księciem heskim.

MONOPOL ZBOŻOWY.

Berlin 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wniosek hr. Kanitza, żądający monopolu państwowego na zboże zagraniczne, zaopatrzony licznemi podpisami, wpłynął do parlamentu.

OŚWIADCZENIA CRISPIEGO.

Berlin 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Tutejsze sfery rządowe są bardzo zadowolone z ostatnich oświadczeń Crispiego w sprawie armji i marynarki włoskiej. Przez pewien czas obawiano się tutaj, czy Crispiemu uda się obronić nietykalność budżetu armji wobec opozycji izby i komisji finansowej. Tylko w militarnie silnych Włoszech widzą tu bowiem cennego sprzymierzeńca. Włochy, osłabione wśród dzisiejszej konstelacji politycznej, nie mogłyby utrzymać swojego stanowiska w rzędzie mocarstw.

PROCES W PALERMO.

Rzym 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Akt oskarżenia przeciw deputowanemu De Felice Giuffrida i jego towarzyszom zarzuca im knowanie wraz z socjalistami francuskimi i Amilkarem Ciprianim spisku rewolucyjnego w Sycylji. De Felice Giuffrida oskarżony jest również o podburzanie duchowieństwa i wyzyskiwanie jego wpływów.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Rio de Janeiro donoszą, że wojska prezydenta Peixoto odebrały powstańcom Curitibę.

Wiedeń 9-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Prezesem koła galicyjskiego wybrano wczoraj Filipa Zaleskiego, wiceprezesem, po ośmiu głosowaniach, Jędrzejowicza.

Praga czeska 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) —Mowę pogrzebową nad trumną Schmeykala wygłosił wczoraj minister Plener.

Berlin 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Znany wynalazca mundurów niewrażliwych na kule ma przedstawić niebawem swój wynalazek hr. Szuwałowowi.

Bern w Szwajcarji 9-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Międzynarodowa liga pokoju odbędzie swój tegoroczny kongres w Antwerpji.

Paryż 9-go kwietnia. (*T. pr. Kur. Warsz.*)— Policja aresztowała woźnicę, który sam się oskarżył o to, że był sprawcą zamachu w restauracji Foyota.

Bruksella 9-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Anarchiści urządzili tu wczoraj manifestację. Przyszło do starcia z policją, która odebrała im sztandar i wielu aresztowała.

Madryt 9-go kwietnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Niepomyślne wiadomości o zdrowiu króla są nieuzasadnione.

Madryt 9-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Kordubie robotnicy bez chleba splądrowali piekarnie.

Berlin 9-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—
Ruble w gotówce **220 00** (onegdaj 219.95)
Ruble na dostawę **220 25** (onegdaj 220.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Prenadini.*—A cóż to kogo obchodzi?...

— *Panu E. T. w W.*—Artykułu p. t. „Antyemancypantyzm" nie zamieścimy.

— *Panu Cezaremu.*— Wiersz pański nie będzie pomieszczony w *Kurjerze.*

— *Panu J. P.*— Wobec takiego mnóstwa wierszy, drukujących się po rozmaitych czasopismach, niepodobna jest ich wszystkich tak dokładnie pamiętać, żeby z przytoczonego urywku można było przypomnieć sobie, gdzie i kiedy ten utwór był umieszczony.

— *Symfonji.*—Wiersze pani nie nadają się do druku.

— *Początkującemu.*—Początek wcale niefortunny.

— *Pani Ko....skiej.*—Że wiosna wraca, a młodość wrócić nie może, jest to temat tak już zużyty, iż chcąc nim zająć i wzruszyć czytelnika, trzebaby być arcymistrzem poetyckiego słowa. Wypowiedziany w formie pospolitej celu pożądanego nie osiągnie.

— *Autorowi urywków z poematów.*—Z nadesłanych nam wyjątków nie możemy sądzić o doniosłości pańskiego talentu. W poemacie epicznym, oprócz formy, wielkie ma znaczenie treść jego, zdolna nieraz okupić mniej poetyczny język. Nie znając treści, o formie tyle tylko powiemy, że nie stoi na wysokości dzisiejszych wymagań.

— *Jednej z wielu.*—„Leśny dzwonek", który pani uważa za najlepszy ze swoich utworów, nie świadczy wcale o „okrzyczanym" pani talencie poetyckim. Nie każdy, co ma zdolność do pisania wierszy, jest już poetą: jest wiele takich wierszy, którym na pozór nic zarzucić nie można, bo nie brak im ani sensu, ani rymu, ani rytmu, a które jednak nic wspólnego z poezją nie mają, gdyż są jedynie prozą rymowaną, nie posiadając ani myśli podniosłej, ani uczucia głębokiego, ani tego języka, co go klasycy mową bogów nazwali. „Leśny dzwonek" tem jeszcze grzeszy, że niema w nim ani źdźbła prawdy, która musi koniecznie tkwić i w najfantastyczniejszych pomysłach: wzięty bez przenośni, jako kwiat, ani on dzwoni, ani współczuje ludzkiej niedoli, ani nam dopomaga do znoszenia ziemskich katuszy; w przenośni zaś, jeśli w nim mamy domyślać się poety, to w przeprowadzeniu jej brak konsekwencji i prawdopodobieństwa.

— *Poecie z ulicy Jerozolimskiej.*— „Poranek" niezły, „Wieczór" lepszy od niego, „Noc" bardzo słaba, tak wygląda, jakby ją ktoś inny napisał. Epitety, jakiemi autor darzy słowika, „śpiewak mały", „śpiewak milutki", wcale niepoetyczne. Ani „Poranku" wszakże, ani „Wieczoru" drukować nie będziemy, są to bowiem tematy zbyt zużyte, a bywały nierównie piękniej obrabiane. Niech pan porówna z „Wieczorem" swoim sonet krymski „Ałunta w nocy".

— *Panu Golerowi.*—Sylwetka nie nadaje się do druku.

— *Panu № 368.*—Jak na lat 17, to wierszyk niezły, lecz ani się nie nadaje do druku, ani też znamion istotnego talentu niema. Tyle więc tylko panu powiemy, że choćbyś miał największe zdolności poetyckie, to z pewnością nie zmarnujesz ich przez studja naukowe.

GIEŁDA.

Warszawa, 9-go kwietnia.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały nam kursy 220.50 i 220.25, co się równa kursom 45.35 i 45.40 bez kosztów, gdy Petersburg nie nadesłał nam taksacyj. Nasze zebranie giełdowe dzjsiejsze rozpoczęło obroty kursem 45.65 (odpowiadającym kursowi 219.— m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniosło tę cenę wobec braku oddawców waluty do 45.75 (t. j. 218.60 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. na korzyść Berl[illegible] i 7½ kop. na korzyść rubli przy porównaniu onegdajs[illegible] kursu końcowego. W dostawach robiono dziś niew[illegible]. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu b. m. po 45.72½.

Waluty obce w średnim ruchu Krótkim Berlinem obracano po 45.65, 45.67½, 45.70, 45.72½ i 45.75, przy kursach zasadniczych po 45.70 i 45.72½. Londyn krótki brano po 9.29 i 9.30. Za Paryż krótki osiągano 37.02½ i 37.07½. Wiedeń krótki bez nabywców.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 45.85, za Londyn krótki 9.32, za Paryż krótki 37.22½ i za Wiedeń krótki 75.10.

Dyskonto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.50 i 96.—, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 95.80 za kilka tys. rubli w sztukach drobnych. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 102.— II-ej em. i 102.25 em. Ceniono pożyczki premjowe I-ej emisji z r. 1864-go po 244, premjówki z r. 1866-go po 222 i po 193 listy premjowe szlacheckie. Za bilety Banku Państwa chciano otrzymać 103.50 I-ej em., oraz 102.75 za II-gą i IV em. Pożyczki wewnętrzne 4% z r. 1887 I-ej serji oraz trzech dalszych seryj chciano zbyć po 95.75, a nabyto kilka tysięcy I-ej s. po 95.40.

Listy zastawne ziemskie 4½% starano się umieścić po 102.— pierwsze cztery serje, oraz po 101.85 trzy ostatnie serje, nabyto zaś kilkanaście tysięcy rubli najmłodszej serji po 101.50, 101.60 i 101.65.

W żądaniu notowano 5% listy zastawn. m. Łodzi po 100.25, bez względu na serję.

Dziś po raz pierwszy pojawiły się pojawiły się na giełdzie naszej 5% listy zastawne m. Lublina, których kupiono rs. 10,000 po 99.75, przy chęci otrzymania po 100.

Za kilka tys. 5% listów zastawnych wileńskich otrzymano 100.20.

Akcje w żywym ruchu i nader mocnem usposobieniu. Poszukiwano akcyj Towarzystwa południowo-russkiego dnieprowskiego po 1260 i znaleziono kilkanaście po 1260 i 1265. Zabrano kilkadziesiąt akcyj Banku handlowego w Warazawie po 501, 502 i 503 i kilkanaście akcyj z odbiorem w końcu b. m. po 505, oraz kilkadziesiąt akcyj warszawskiego Banku dyskontowego po 402, 402.50 i 403, przy żądaniu 505 za pierwsze i 405 za drugie. Wzięto kilkanaście akcyj warsz. Tow. ubezp. od ognia po 235.50, chcąc otrzymać 240. W zaofiarowaniu Tow. fabr. cukru Józefów po 250, Czersk po 250, Hermanów i Łyszkowice po 370. Nabyto kilkadziesiąt akcyj Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein po 542.50, 544, 545 przy zaofiarowaniu po 550, oraz kilkanaście na koniec b. m. 548, 548.50 i 550. Ulokowano kilkilkadziesiąt akcyj Tow. zakład. góniczych Starachowickich po 183 i 183.50, przy żądaniu po 183, oraz kilkadziesiąt sztuk z odbiorem w końcu b. m. po 183. W zaofiarowaniu akcje Towarz zakł. przędz. bawełny w Zawierciu po 570, przy posz po 563.

Kupiono kilkanaście akcyj russkiego Banku dla handlu zewnętrznepo 366. Nabyto kilkanaście akcyj Towarzystwa zakładów putiłowskich po 90.—.

Żądano za kupony celne po rs. 1.49¾, a zapłacono za kilka tys. rubli po 1.49⅙ i 1.49⅓.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. —.— do 10.99⁴ *netto*. Wiadro 78% rs. —.— do rs. 8.75—2%. Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie słabe.

W. O.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 9-ym kwietnia.—Pszenicy dostarczono 500 korcy, usposobienie słabe, młynarze w obec braku wiatru nie kupują towaru. Wyborowej kupiono 60 korcy po 5.10, białej 40 korcy po 4.75. Żyta dowieziono 800 korcy, młyny parowe przy cenach stałych płaciły za wyborowy towar, którego sprzedano 100 korcy po 3.15 do 3.20, za średnie stosownie do jakości ziarna po 3.05 do 3.10. Owsa ofiarowano 100 korcy, które rozprzedano stosownie do gatunku po 2.40 do 2.50. — Usposobienie na wczorajszym targu praskim było spokojne, dowieziono 6 wagonów żyta, 26 owsa i 1 kaszy jaglane. Żyto miało dosyć dobry pokup, wyborowe po 53—54 kop., średnie po 51 do 52 kop., ordynaryjne po 48 do 50 kpo. Owies chętnie kupowano wyborowy po 79 do 85 kop., średni po 66 do 77 kop. i ordynaryjny po po 61 do 65 kop. Gryka bez zmiany po 70 do 73 kop. Jęczmień spokojnie, na paszę po 51 do 55 kop. Kasza jaglana spokojnie, po 64 do 74 kop. płacono.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.**

Sprawozdanie z dnia 9-go kwietnia 1864 r.

	wyszło:		przyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wag.	—	wag.	13	wagonów
Owsa	6	„	—	„	208	„
Mąki żytniej	—	„	—	„	2	„
Mąki pszennej	—	„	1	„	50	„
Kaszy jaglanej	2	„	1	„	136	„
Kaszy gryczanej	—	„	—	„	3	„
Ryżu	—	„	—	„	6	„
Pszenicy	1	„	—	„	26	„
Jęczmienia	4	„	—	„	92	„
Grochu	—	„	—	„	2	„
Gryki	—	„	—	„	12	„
Cebuli	—	„	—	„	—	„
Fasoli	—	„	—	„	2	„
Łoju	—	„	—	„	3	„
Makuchów	—	„	—	„	1	„
Mąki kartoflanej	—	„	—	„	12	„
Kukurydzy	—	„	—	„	—	„
Soli	—	„	—	„	1	„
Rodzynków	—	„	—	„	6	„
Prosa	—	„	—	„	—	„
Tranu	—	„	—	„	—	„
Razem	13	wagonów	2	wag.	675	wagonów

Gdańsk, dnia 5-go kwietnia.—Pszenica krajowa była więcej poszukiwana, przy cenach wyższych o 1 markę. Towar tranzytowy miał również lepszą tendencję, a ceny także wyższe o 1 m. do 2 marek. Płacono za polską tranzyto pstrą 744 gram. 100 m., 747 gr 101 m., drobno-pstrą 747 gr. 102 m. jasno-pstrą chorą 726 gr. 98 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 104 mar. nominalnie na maj-czerwiec 106 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 108½ mar. w zaofiarowaniu, 108 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 113 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 104 mar. Żyto mocniej przy cenach wyższych do 1 m. Płacono za polskie tranzyto 732 gr. i 738 gr. 80 mar., 759 gr. 80½ m. Wszystko za 714 gram. i tonnę. **Terminy:** na kwiecień-maj dolno-polskie 80 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 80 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 81 mar. w zaofiarowaniu, 80 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 85 mar. w zaofiarowaniu, 84 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 81 marek, tranzytowego 80 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień i owies bez obrotów. Koniczyna nasienna biała 75 m., 93 mar., czerwona 35 mar., 59 m. Tymotka 34½ m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.27½ mar., 3.30 mar., 3.32½ mar., 3.37½ mar., 3.40 mar., 3.45m., średnie 3.20 mar., miałkie 3.05 mar. za 50 kilogramów targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 3 45 mar. za 50 kil. płacono. Spirytus bez zmiany nie podlegający cłu w towarze gotowym 49½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 29½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 30 w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i w Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 220.855 mar. za 100 rubli.

Cukier. Niskie ceny mączki cukrowej w gub. czernihowskiej (rs. 3.20 do rs. 3.40 za pud), zmusiły kilku fabrykantów do zamknięcia chwilowo cukrowni i zaprzestania produkcji. Zamknięto cukrownię w pow. komotopskim, sześciukowskim i innych.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 26-ym marca (7-ym kwietnia) 1894-go roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Berdyczów № 6418A; Kalinówka № 2243; Niżnij №№ 31583, 31520.

b) do Pragi (loco): Chotyłów № 195; Siedlce №№ 810, 813, 814, 791; Włodawa № 388; Brześć №№ 1754, 1755, 1762, 1764, 1768, 1779, 1785, 1787; Riazań № 976; Biała №№ 761, 760, 747, 745, 762, 776, 772, 774, 782; Międzyrzec №№ 575, 563, 553, 552, 560, 558; Romodanowo № 307; Łuków №№ 639 641, 637, 650, 656, 649, 657, 640; Kaługa № 1119; Nowo-Mińsk № 111; Miłosna № 28; Telaki № 42; Chorobicze № 239; Kuliki №№ 191, 198; Stanowyj-Kołodeź № 102; Mceńsk № 928 Carycyn №№ 4622, 4392; Jarosławl № 7132; Gorochowice № 2806; Orzeł № 838; Moskwa №№ 3412, 3445, 3368, 3872, 3696, 3742, 3782, 3814, 3833, 3897, 3802, 3852, 3697, 3874, 3870, 3869, 3900, 3898, 3867, 3863, 3866, 3652, 3538, 3563, 3505. 3656, 3864, 3862, 3871, 3804; Tuła № 3444; Kozłów № 119; Kobryń № 177; Pińsk №№ 1272, 1292, 1291; Kublicz № 708; Brześć II №№ 5356. 5354, 5355; Winnica № 1750; Jekatierynosław № 6438; Bobrowice №№ 764, 763, 754, 734' 730; Sewerynówka № 111; Odessa № 5955; Gajsyn № 414; Gniwań №№ 1469, 1468; Pogrebiszcze №№ 2078. 2077, 2079; Lgów № 707; Rosławl № 1419; Saratów №№ 4372, 4371, 4710, 4255, 4257, 4254, 4256; Bereza №№ 365, 363; Smoleńsk № 3384; Orzechowo №№ 1940, 1998; Uniecza №№ 466, 465; Czelabińsk № 1519; Syzrań № 547; Liniewo № 219; Horodzieja №№ 1089, 1101; Kotuń №№ 34, 35; Domaczewo № 129; Winnica № 1742; Bachmacz № 1437.

ZARZĄD
Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku

niniejszem ogłasza, że tutejszy zakład wód mineralnych ***otwarty będzie*** dla kuracji ***w dniu 8 (20) Maja.***

Ciechocinek odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, łączy się z pograniczną stacją w Aleksandrowie, 6 wiorst odeń odległą.

Z Warszawy do samego miejsca podróż trwa 6 godzin. Wody Ciechocińskie jodo-bromowo słone, szczególniej są pożyteczne: w zołzach (skrofułach), reumatyzmach, chorobach kobiecych, w chronicznych katarach żołądka, kiszek, oskrzeli, stawów i wielu innych. 429r

Dawno oczekiwane i znane ze swej trwałości

PŁÓTNA BIELEFELDZKIE

nadeszły do Składu

Gawronskiego & Knaflewskiego,

dawniej A. W. WILCZEWSKIEGO, 636

57. Nowy-Świat 57.

Magistrat miasta Warszawy.

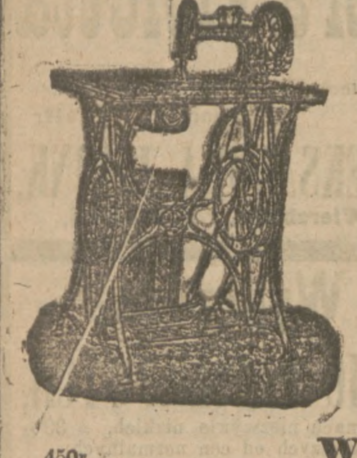
Dnia 4 (16) Kwietnia r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje,

na dzierżawę, licząc od 1 (13) Kwietnia 1894 r. do 1 (13) Stycznia 1895 r., w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą w głównym gmachu, sklepu Nr 34 od rs. 150 rocznie, a także przy tylnem wejściu z prawej strony szafki Nr 2, od rs. 12 rocznie i szafki Nr 4, od rs. 5 rocznie.

Płaca za szafki powinna być wniesioną z góry za cały czas dzierżawy, zaraz po ukończeniu się licytacji.

Mający zamiar ubiegania się o rzeczoną dzierżawę, złoży w dniu do licytacji naznaczonym, do godziny 12-ej w południe, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, zapieczętowaną deklarację, napisaną bez poprawek na papierze stemplowym ceny kop. 80, wraz z kwitem kasy miasta Warszawy, na złożone vadium, w ilości rs. na sklep Nr 34 rs. 37 kop. 50, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, codziennie, wyjąwszy dni świątecznych, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Gazecie Policyjnej. 467r



Oryginalne Maszyny do szycia „NAUMAN"

z czółenkiem bez nawlekania, z czółenkiem bujającem **„Vibrating Southle"**, z czółenkiem pierścieniowem **„Improved"**, z automatycznym nawijaczem, szyjące **cicho, lekko i szybko**. Wskutek powyższych zalet polecić je mogę, jako **najlepsze** maszyny do szycia, ze wszystkich dotychczas sprzedawanych w Warszawie, jako **oryginalne Singera** lub ulepszone Singera, sprzedaję na rozpłaty tygodniowe po

Rs. 1.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie

K. KOPERSKI,

Warszawa, Senatorska Nr. 22. 450r

ZARZĄD
Zakładów Gazowych
w Warszawie

zawiadamia, że sprzedaż

smoły bezwodnej i paku,

odbywa się wprost w zakładzie Gazowym na Czystem **bez pośrednictwa osób trzecich.** 653

Obstalunki przyjmują się ***na Senatorskiej Nr 8 i w fabryce.***

STAROŻYTNOŚCI.
PP. G. A. HAMBURGEROWIE

przybyli na kilka dni

z Amsterdamu i Londynu

i zamieszkali ***w Hotelu Europejskim Nr 49,*** w celu zakupywania za bardzo wysokie ceny różnorodnych starożytności, jako to: ***saskiej i sewrskiej Porcelany, złotych emaljowanych Tabakierek, Gobelinów, słuckich Dywanów, Bronzów i Mebli inkrustowanych w stylu Ludwika XIV, XV i XVI, Sreber i t. p.***

Zastać można od 9—11 przed południem i od 3—6 po południu.

Leichner's Fettpuder

Puder tłusty LEICHNERA.

Cena pudełka rs. 1.

Puder do użycia w dzień i wieczór, nieznaczny na twarzy. — Kosmetyki nadające piękność i świeżość skórze. — Potrzeby służące do charakteryzacji teatralnej. — Róż i bielidło tłuste. — Ołówki do brwi.

Do sprzedania we wszystkich składach kosmetyków i Materjałów Apteczn. w Rossji.

L. LEICHNER w Berlinie, dostawca teatrów królewskich w Belgji.

Skład główny na całą Rossję. **W. AURICH**, Kołokolnaja, 18—19 **w St.-Petersburgu.** 140r

SKŁAD HERBATY
M. SZUMILINA
w Warszawie, Nowy-Świat Nr 65,

Filja w Lublinie, Krakow.-Przedm Nr 186,

Poleca wyborowe gatunki herbaty w cenie od **rs. 1.40 do 4 rs. za funt.**

Herbatę moją można nabywać w wielu składach win i towarów kolon, w Warszawie i na prowincji. 503

5. NIECAŁA 5.

STEFAN FALĘCKI

poleca

NOWOŚCI
na SUKNIE damskie.

Chcącym korzystać udzielam kredyt na wygodne rozpłaty. 845r

5. NIECAŁA 5.

MAGAZYNY POGRZEBOWE
SWIEJKOWSKIEGO,

1) 32. Senatorska 32.
2) 136. Marszałkowska 136.



metalowe i drewniane. 378r

Wielki wybór **WIEŃCY METALOWYCH** od rs. 2, **KAPELUSZE** z kr. ang. (wiosenne), ***Kostjumy żałobne, Suknie pośmiertne, Krepa,*** wszelkie

Zamówienia Pogrzebowe

uskuteczniam

!!! Najakuratniej !!!

ŚWIEJKOWSKI.

Nauka i wychowanie.

Paryżanki wprost przybyłe z klasztoru, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie, Załęski. Mazowiecka 16. 12585

Adres: Francuzki z bardzo dobremi świadectwami, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Świętokrzyzka 15. 11823

Buchalterji i rachunkowości handlowej nauczyciel S. Rogulski Niecała 4. 10932

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, nauczyciel specjalista, Chmielewski. Aleja Jerozolimska 43, przy Marszałkowskiej. 8810

Gimnazistka z patentem poszukuje lekcyj, korepetycyj. Hoża 32, m. 12. 12481

Biuro pedagogiczne rekomenduje nauczycieli, metrów, guwernantki, bony. Mazowiecka 11. Marek, dawniej Dąbrowska. 12294

Egzamina ułatwia lekcjami kandydat matematyki uniwersytetu petersburskiego. Smolna 25, m. 20. 12389

Lekcje i konwersacja francuzka, z akcentem paryzkim, po cenie przystępnej. Nowy-Świat 60, m. 4. 10904

Lekcyj francuzkiego, russkiego, niemieckiego, polskiego, muzyki udzielam. Hoża 13, mieszk. 22. 10920

Nauczycielka poszukuje lekcyj, korepetycyj, przysposabia do gimnazjum zbiorowo u siebie rs. 3 miesięcznie. Muzyka. Hoża 30—18. 12136

Nauczycielka niemka, z muzyką, potrzebna jest zaraz. Wiadomość w hotelu Paryzkim, u szwajcara. 12681

Potrzebny zaraz korepetytor 4-ej lub 5-ej klasy. Ciepła 14, m. 8. 12645

Potrzebny korepetytor realista na wieś. Oferty „Rovis" przyjmuje Kurjer. 12656

Przysposabiam do najwyższych klas. Przedmioty gruntownie. Oferty przyjmuje Kurjer „Matematykowi." 12425

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Adres: „P. P." plac św. Aleksandra 13, m. 15. 569r

Śpiewu lekcje metodą Marchesi, oraz muzyki udzielam na mieście lub u siebie. Tamże egzercytowanie dla kobiet. Chmielna 23—8, od 2—4. 12293

Szkoła męzka izraelicka Kapłańskiego, Nalewki 43, języki: russki, polski, niemiecki, hebrajski, religja, historja, jeografja, biblja. Przyjmuje pensjonarzy. 12317

Udzielam lekcyj lub korepetycyj, (języki obce, początki muzyki), po przystępnej cenie. Ul. Świętokrzyzka № 18, m. 1. 11884

30 kop. za godzinę, udziela lekcyj francuzkiego nauczycielka polka, znająca gruntownie ten język. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Cecylja." 11571

Doniesienia osobiste.

Nadzieja, Wiara i Myszka M. M. mają listy od S. J. i M. M. 12684

Dla „Szatyna z Równa" list wysłany. 12630

„Violecie" do Mińska list wysłał „Gedymin." 12537

„Wida" w Piotrkowie list wysłał „Gedymin." 12538

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Arystokratycznego pochodzenia młoda, wykształcona polka, znająca języki francuski, niemiecki i russki, poszukuje miejsca do towarzystwa na wyjazd lub w Warszawie.— Łaskawe oferty proszę składać w Kurjerze pod „Towarzystwo." 12494

Agronom, kawaler, ukończywszy praktykę gospodarczą, poszukuje posady od 1go lipca; na żądanie poważne rekomendacje. Oferty łaskawie nadsyłać: Maków w Młodzianowie poste-restante lub Chłodna № 31, mieszkania 10. 11740

Angielka z Londynu gruntownie francuski i włoski. Miodowa 3, oficyna 25. 9383

Adwokat przyjmie administrację domu.— Chłodna 28, do 6-ej po południu. 12611

Bony niemki świeżo przybyłe z zagranicy są zaraz do umieszczenia. Biuro Komisowe, Senatorska 28. 12615

Bona starsza, z niemieckim, zaufana, poszukuje zajęcia do gospodarstwa i dzieci.— Chłodna 46, m. 15. 11676

Były buchalter kasy gubern., następnie urzędnik akcyzy, posiadający gruntownie języki russki i polski, obeznauy z rachunkowością i prowadzeniem ksiąg magazynowych i fabrycznych oraz kontrolą rachunków gospodarstwa wiejskiego, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty uprasza składać do Kurjera Warszawskiego „O. N. 300." 12685

Człowiek młody poszukuje zajęcia, zna języki russki i polski, za kaucją. Wiadomość: Włodzimierska № 8, u szwajcara. 12348

Ekonom żonaty z jednem dzieckiem, posiadający poważne rekomendacje, poszukuje posady w większym majątku. Adres: Grodno, majątek Stanisławów, Wencewicz. 11329

Francuzka poszukuje zajęcia od 9 do 12-ej. Berga 3—8. 12435

Francuzka z muzyką i niemieckim poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Oferty pod „Francuzka" przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatoroka 26. 12573

Gorzelany mechanik-monter, umie prowadzić rektyfikację, poszukuje miejsca. Adres: Czynszowa № 5, Nowa Praga, Wilhelm Angersztajn. 12140

Młoda francuzka poszukuje miejsca na wyjazd na cztery miesiące letnie, do towarzystwa. Leszno 23, m. 13, od 1 do 4-ej. 12358

Młoda osoba poszukuje obowiązku za gospodynię w Warszawie, znająca się na gospodarstwie domowem, z dobremi świadectwami. Ulica Chmielna № 62. Wiadomość u stróża. 12655

Niemka udziela konwersacji na godziny.— Wiadomość: ul. Prosta № 6—8. 12315

Młody człowiek, russki (skończył gimnazjum), bardzo potrzebujący, błaga pracy. Twarda 8—18, J. B. 12661

Osoba kompletnie zdolna w krawieczyźnie życzy przyjąć miejsce na przychodnią.— Wiadomość w kiosku, róg Alei Ujazdowskiej. 562r

Osoba znająca się dobrze na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca do zarządu domem w mieście lub na wsi. — Grzybowska № 40. Wiadomość u szwajcara. 12344

Osoba uzdolniona, skromnych wymagań, posiadająca różne roboty, poszukuje miejsca na wyjazd za granicę. Wiadomość: Płock, Izba skarbowa, A. Stretinski. 517r

Osoba młoda, inteligentna, energiczna, mogąca samodzielnie prowadzić interes, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Na żądanie kaucja i rekomendacje. Oferty przyjmuje Kurjer „Pracowitej, Energicznej." 12388

Rządca agronom, który przez 16 lat zarządzał dużym majątkiem, obecnie poszukuje obowiązku; posiada bardzo dobre świadectwa. Wiadomość: ulica Chmielna № 35, mieszkania 29. 11842

Rządca obeznany, z rekomendacjami i poręczeniami, poszukuje zarządu lub prowadzenia meldunków, zaraz. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla „A. W." 12652

Służący przyzwoity, z dobremi świadectwami i z rekomendacją, życzy przyjąć miejsce z żoną u kawalera lub u bezdzietnego małżeństwa. Wilcza № 38, m. 20. 11932

Tapicer Ołtuszowski, bez zajęcia, poszukuje roboty w domach prywatnych. Wspólna 7. 12662

b) Zaofiarowane.

Bony niemki potrzebne zaraz. Biuro nauczycielskie Zofji Masłowskiej, ulica Berga 3. 12633

Bony niemki, lat około 30, poszukuje się na wyjazd do starszych panienek. Oferty składać: Chmielna 47, n stróża. 11951

Do kwiatów potrzebne podręczne i uczennice. Bednarska 11, mieszk. 11. 12407

Do pracowni N. Tisserant potrzebne są panny zdolne do staników i podręczne do spódnic. Wspólna 24. 12428

Do fabryki elektrotechnicznej potrzebni są chłopcy. Wiadomość: Nowy-Świat 4, m. 1, pomiędzy 10—11-tą. 12489

Do kwiatów potrzebne panny podręczne i uczennice zaraz płatne. — Nowomiejska № 19, m. 2. 12440

Gospodyni praktyczna wiejska, gruntownie obznajmiona z gospodarstwem nabiałowem i chowem trzody, potrzebna zaraz. Zgłaszać się do hotelu Wiedeńskiego № 60, od godziny 8 do 10-ej zrana. Świadectwa i rekomendacje wymagane. 12263

Lekarz potrzebny jest w miasteczku Wilkija, powiatu kowieńskiego. Na 5 mil w około niema lekarza. Szczegóły: apteka Niemczewskiego, Wilkija. 12254

Maszynista drukarski młody (nakładacz) potrzebny jest zaraz. „Rundo", Marszałkowska 123. 12346

Maszynistka do № 13 i 15 maszyn pończoszniczych oraz zwijaczki i wykończarki.— Wiadomość: Elektoralna № 23, m. 17. 12372

Na praktykę sklepową do optyka potrzebny uczeń. Nowy-Świat 7. 12531

Potrzebna panna zdolna do trykotów, Hoża 10, m. 6. 12303

Potrzebna dziewczynka do robót podręcznych, od godz. 1—3-ej po poł. Świętojańska № 4, m. 4. 12283

Potrzebne podręczne i uczennice. Pańska 29—1. 12287

Panny do staników potrzebne. Podwale 7, w pracowni. 12343

Potrzebna wykwintnie uzdolniona staniczarka-okryciarka z pierwszorzędnego magazynu, któraby poznawszy system mego kroju, mogła objąć u mnie posadę starszej panny. Tamże potrzebne spódniczarki i podręczne do staników. Żórawia 5, m. 6. 11812

Potrzebny chłopiec umiejący czytać do terminu do kapelusznika, od lat 15. Wiadomość: Leszno 23. 11911

Potrzebne zdatne staniczarki. Clarisse Lardenoy, Mazowiecka 20. 12269

Panny zdolne do staników i do spódnic za dobrem wynagrodzeniem do magazynu „Henryki", Królewska № 31. 12233

Potrzebna jest podręczna do kapeluszy.— Królewska 51. 12246

Potrzebna bona francuska lub szwajcarka do dwojga małych dzieci, znająca język polski. Przejazd 9, m. 27, zastać można o 12-ej w południe. 12504

Potrzebny jest na granicę pomocnik ekspedytora, chrześcjanin, znający korespondencję niemiecką oraz uczeń. Wiadomość w kantorze. Królewska 8, mieszk. 9. 12035

Potrzebne maszynistki do bielizny mężkiej. Ulica Obożna № 8, mieszk. 14. 12026

Potrzebny uczeń znający język niemiecki do wyrobów galanteryjno-skórzanych, Elektoralna № 13, K. Czerewski. 12556

Potrzebny jest zaraz młody człowiek, z dokładną znajomością języka polskiego i russkiego, o ile można i niemieckiego. Pracujący poprzednio w interesie rolniczym mają pierwszeństwo. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. „F. H. № 450." 12043

Panny potrzebne do krawieczczyzny. Ulica Hoża № 38, mieszkania № 32. 12386

Potrzebne panny zdolne podręczne do staników, spódnic i żakietów. Nowy-Świat № 70, Reichelt. 11986

Potrzebne są zaraz prasowaczki, tylko dobrze uzdolnione. Elektoralna № 28, w pralni. 12048

Potrzebne są panny podręczne do staników i rękawiarki. Pracownia „Wandy", Złota № 4. 12469

Panny do staników i spódnic kompletnie zdatne, za dobrem wynagrodzeniem, potrzebne zaraz. Nowogrodzka 29, m. 23. 12641

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki. Niecała № 5. 12637

Potrzebne uczennice i podręczne do sukien. Świętojerska № 12, m. 16. 12629

Potrzebne panny podręczne do staników.— Elektoralna 31, m. 11. 12623

Potrzebne panny do gorsetów. Chłodna № 6. Tamże potrzebna panna do krawieczczyzny, znająca krój. 560r

Potrzebne są panny zdolne i podręczne do sukien. Erywańska 14. 12626

Potrzebne panny do spódnic i podręczne do staników. Grzybowska № 29—28. 563r

Potrzebna zdatna panna, umiejąca dobrze pasować staniki. Malinowska, ulica Widok 14. 12672

Panny podręczne do krawieczczyzny potrzebne zaraz. Niecała 12, mieszkania 20, lewa oficyna. 12673

Panna uzdolniona w krawieczczyźnie potrzebna na wyjazd. Miodowa 7—14. 12676

Potrzebne panny do sprzedaży, do ubierania kapeluszy mężkich i do szycia kapeluszy na maszynie. Wiadomość: Świętojerska 22, fabryka kapeluszy. 12366

Potrzebna jest kompletnie zdolna bieliźniarka, znająca krój bielizny mężkiej, za dobrem wynagrodzeniem. Wołowa № 29, m. 22, Stara Praga. 12680

Potrzebna bona niemka do dwojga dzieci na wyjazd. Nowy-Świat 8, m. 32. 12683

Panny podręczne do spódnic i staników potrzebne. Hoża № 20, m. 1. 12667

Potrzebne zdolne do dziecinnych ubrań, podręczne do krawieczczyzny. Marszałkowska 97, sklep ubrań dziecinnych. 12660

Potrzebne: podręczna do sukien, dziewczynka do nauki. Marszałkowska 69—4. 12657

Potrzebne dziurkarki, podręczne i do nauki. Pańska № 88, m. 17. 12654

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki oraz spódniczarki. Elektoralna 14, m. 16. 12651

Potrzebna jest szwaczka na dni. Wiadomość: Wilcza № 51, m. 3. 12508

Potrzebne są panny zdolne do spódnic.— Karmelicka 20, m. 24. 12558

Rodzice, którzy chcą wychować swoich synów na uczciwych i fachowo wykształconych rzemieślników, mogą składać adresy w kantorze Kurjera pod „Rzemiosło i nauka." 12085

Ślusarz-tokarz zdolny potrzebny zaraz do mechanika. Krakowskie-Przedm. 57. 12677

Staniczarki zdolne potrzebne są. Chmielna № 19, Majewska. 12049

Uczeń do cukierni ze świadectwem ukończenia dwóch klas potrzebny. — Wiadomość: Marszałkowska № 117, w cukierni. 12400

Uczniowie potrzebni są do fabryki wyrobów srebrnych. Ulica Długa № 20, Klimowicz. 11827

Zdolne staniczarki potrzebne. Szpitalna 6, mieszkania 8. 12527

Zdolne maszynistki i podręczne potrzebne do bielizny. Szpitalna № 10—8. 12638

Zaraz potrzebne zdatne panny podręczne za dobrem wynagrodzeniem i do nauki. Hoża 11—12. 12649

Zdolne maszynistki do gorsetów potrzebne zaraz. 36 Nowy-Świat, F. Toussaint. 11886

Zaraz potrzebna młodsza młoda, niemka, na wyjazd do Kijowa. Mokotowska № 54, mieszkania 8. 12300

Kupno i sprzedaż.

Adres. Juwiler, jubiler, w mieszkaniu Nowy-Świat 61, gdzie fotografja. Kupuje, wykupuje z większych lombardów złoto, srebro, drogie kamienie, platery, płaci najlepiej. Sprzedaje biżuterję, wyprawy srebrne nowe i odnawiane rzeczywiście tanio. Obrączki złote para od rs. 6. Obstalunki. reparacje tanio. 503r

Adres: Widok 3. Do sprzedania garderoba damska mało używana. 11460

A) Piękną dywanową otomanę bardzo tanio sprzedam. Długa, Eldorado, m. 53. 12416

A) Kareta 4-osobowa używana, w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość w zakładzie siodlarskim Feliksa Zakrzewskiego, Marszałkowska № 112. 12250

A) Pasy słuckie Paschalisa, złotolite, srebrnolite, jedwabne kupuję, płacę ceny niepraktykowanie wysokie. Makaty, gobeliny, złote tabakierki i inne zabytki. Antykwarjusz Maliński, Królewska 3. 12001

A) Garnitur salonowy aksamitny, elegancka jadalnia dębowa, lustra, wazon, zegar z powodu wyjazdu b. tanio do sprzedania.— Miodowa 17, m. 41, od 11—2-ej. Handlarze wyłączeni. 12612

Bryczki do sprzedania na resorach. Nizka 62, wprost Smoczej. 12057

Chińskie oryginalne towary do sprzedania: szale, kapa haftowana, chusteczki i chustki jedwabne, materjały na suknie. Królewska 3, magazyn starożytności. 12640

Chomonta angielskie z białemi bronzami pozostawiłem do sprzedania w zakładzie wyrobów rymarskich p. Adama Zawadzkiego, Królewska № 6. 11847

Do sprzedania faetony nowe i używane.— Śliska № 21. 11974

Do sprzedania porządne szory na pojedynkę, liberja, buty lakierowane, flower. Ul. Kaliksta 17, mieszkania 1. 11869

Do sprzedania rower za rs. 60 i pneumatic za rs. 130. Nowy-Świat № 8, u mechanika. 12352

Do sprzedania stół rozsuwany dębowy i lustro. Warecka 15—5. 12285

Dywany, szale tureckie, kolumny, ekrany. Sala Licytacyjna, Marszałkowska 152. 12307

Faeton prawie nowy fabryki Rentla do sprzedania. Kotzebue № 4. 12276

Fortepian czarny, krótki, za rubli sto, różne meble. Krak.-Przedm. 20—15. 12603

Fabryka powozów M. Sejdemana, Leszno 52, sprzedaje faetony bardzo eleganckie, wolanciki i faeton używany na osiach oliwnych. 12127

Fortepian koncertowy Hofera tanio do sprzedania. Nowogrodzka 10, m. 2, od 11 do 1-ej i od 5 do 7-ej. 11926

Fortepian dobry, czarny, sprzedam 280 rs. Chmielna 27, m. 2. 11289

Fabryka powozów Józefa Golińskiego, Leszno № 70, posiada karety używane, faetony nowe i używane, wolanty, bryczki różnych fasonów. Ceny przystępne. 12242

Fortepian do sprzedania. Ulica Łucka № 6, m. 17. 12319

Garnitur, szafy, kolumny, kredens, stół, krzesła, biurko, otomana. Sienna 19. 12609

Jest do sprzedania amerykan, kareta podwójna i faeton. Nowy-Świat № 25, w zakładzie kowalskim. 12671

Jest do sprzedania kredens dębowy roboty Kolbińskiego. Próżna 9, mieszkania 3, od 2—3-ej. 11918

Jest do sprzedania 7 oleandrów dużych.— Obejrzeć można przy ulicy Ceglanej pod № 21, u właściciela domu. 11913

Kasy ogniotrwałe gwarantowanej dobroci najtaniej sprzedaje jedynie Matyśkiewicz, Chłodna 40. 8744

Kupuję używane książki, marki pocztowe, numizmaty, sztychy. Księgarnia, Ordynacka 14. 6991

Kasy ogniotrwałe z zegarowym przyrządem pancerne, jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska 125. 12666

Kupuję używane książki, marki pocztowe, numizmaty, sztychy. Księgarnia, Ordynacka 14. 12646

Kupuję używane rowery pneumatyczne.— Bagatela № 12, cyklodrom. 11856

Konia wierzchowego arabskiego z rodowodem sprzedaje się z powodu wyjazdu w koszarach lejb-gwardji pułku Litewskiego. Feldfebel Kuzniecow wskaże. 11950

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 501r

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, właściciel domu. 12605

Meble z czterech pokojów, prawie nowe, pozostawiono u rządcy domu do sprzedania. Krucza 10. 8622

Mleko świeże z dóbr Domaniewo 8 kopiejek kwarta, z odstawą do domów. Długa 8, fabryka syfonów. 12159

Meble, pokrycia, kretony, krepy, juty, wełny, jedwabie, utrecht gnieciony i gładki, najtaniej u Kiltynowicza, ulica Mazowiecka 16. 316r

Siodło damskie w dobrym stanie kupię.— Oferty przyjmuje Kurjer „№ 35." 12340

Magazyn Pauliny Szubert, Erywańska 16, poleca gotowe peleryuki na obecny sezon. 12375

Maszyny pięknie szyjące do krawieczczyzny, bielizny, trykotów, gorsetów, krawatów, ręczne krawieckie, szewckie, kamasznicze, nowe i używane, sprzedaje skład maszyn za gotówkę i na rozpłaty. Dzika 20, Tagszejn. 10768

Meble salonowe, buduarowe, nowe i używane, wyprzedaję tanio. Jerozolimska 58, tapicer. 10896

Meble za bezcen! Kompletne urządzenia. — Garnitury czarne, orzechowe, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredensy, stoły, krzesła, biura, szeslongi, firanki. Niecała № 1, m. 28, 1-sze piętro od frontu. 12377

Meble różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 12604

Masło wyborowe co środa i czwartek. Warecka № 14, m. 21. 12448

Meble za bezcen! Rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, jakoteż zamieniam nowe na używane z małą dopłatą. Świętokrzyzka 16, m. 13. 12675

Meble za bezcen z powodu zmniejszenia lokalu, do salonu, sypialni, jadalni, w całości lub pojedyńczo. Złota 4, mieszkania 18, od Marszałkowskiej trzeci dom, drugi od Zgody. 12663

Mebli garnitur czarny, otomanę, szeslong sprzedam bardzo tanio oraz przyjmuję obstalunki, przeróbki. Marszałkowska 77, tapicer. 12658

Otomana mała, duża, szeslonżek bardzo tanio. Bracka 10, stróż wskaże. 12668

Otomana, garniturek do gabinetu, garniturek czarny fantnzyjny sprzedam. Marszałkowska 115—10. 12682

Pianino piękne sprzedam. Daniłowiczowska 16, m. 24, wprost Bielańskiej. 540r

Powóz z fordeklem w dobrym stanie, zdatny na wieś. Chłodna № 8. 10985

Piramidka większa z kości słoniowej do sprzedania. Marszałkowska № 117, w cukierni. 12401

Pończosznicze trzy maszyny, mało używane, są do sprzedania. Wiadomość: Elektoralna № 23, m. 17. 12373

Pianino nowe zagraniczne do sprzedania za rs. 350. Erywańska 16, m. 20. 12270

Rower do sprzedania pneumatyczny, mało używany. Zielna № 24, m. 7. 11982

Rower i bicykl tanio sprzedam. Długa 27, m. 13. 11935

Rower pneumatyczny angielski do sprzedania. Śliska 4, m. 2. 11923

Rower angielskiej fabryki Hillman, Herbert et Coopert Coventry, w dobrym stanie, kosztował rs. 238, do sprzedania za rs. 120.— Ulica Miodowa № 1, w składzie wyrobów stalowych W. Bieńkowskiego. 12345

Szafy z lustrami i kontuary z marmurowemi blatami są do sprzedania. Wiadomość: Długa № 20, K. Klimowicz. 11828

Szafa sklepowa dębowa dość duża, na jedną ścianę, z drzwiczkami odrutowanemi, do sprzedania. Senatorska 24, skład win. 11971

Szkło stołowe i fantazyjne po cenach fabrycznych sprzedaje Biuro Komisowe Ungra, Krakowskie-Przedmieście 9. 12322

W Wilanowie jest do sprzedania siano.— Wiadomość w administracji dóbr. 539r

Wentylatory dwa są do sprzedania. Plac św. Aleksandra № 13, u ślusarza. 12228

Wyprzedaż obić papierowych, ceny 30% zniżone. Elektoralna 47, lokalu 14. 12403

Wozy trzy kompletne z deskami do sprzedania tanio. Marszałkowska 61, mieszkania 6. 12584

Wózek dziecinny, prawie nowy, sprzedam Hoża 14, m. 8. 12548

Wapno, smołę, środki dezynfekcyjne, cement i gips sprzedaje detalicznie skład, Warecka 11. 547r

Wolant elegancki z koziołkiem z tyłu.— Wiejska 18. 10529

Z powodu żałoby sprzedaje się burkę jasną Hersowską tanio. Chmielna 31, mieszkania 7. 12266

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble kryte żółtą materją jedwabną z portjerami, prawie nowe, otomana z dwoma fotelami, umywalnia marmurowa, toaleta, firanki, lampy, kredens, szafa, komoda, dywany, stół jadalny bilardowy, 18 krzeseł, miedź kuchenna etc. Hotel Paryski 64. 12467

12 krzeseł do sprzedania za przystępną cenę u stolarza, Żórawia № 6. 12086

300 skopów opasowych, gotowych na 1-go maja, do sprzedania w dobrach Gołembiew, 2 wiorsty od stacji kolei Kutno. 12168

Interesa handl. i majątk.

Bardzo ważne dla panów obywateli. Sprzedaję tanio kilkaset zamków zatrzasków angielskich urzędowej roboty. Tłomackie 13, Sikorski. 12092

Dwanaście i pół włóki, $4^1/_2$ mili od Warszawy, folwark dobrze zagospodarowany, bez nieużytków, ziemia w kulturze, z inwentarzem żywym i martwym doskonałym, stajnią cugową i wozownią, z budynkami, domem dobrym i z meblami, z ładnym ogrodem; obejrzeć można każdego czasu. St. poczt. Błonie, stacja kolei Grodzisk, w Wilkowej Wsi, 2 wiorsty od fabryki cukru Michałów. Bez pośrednictwa. 11910

Dom w dobrym punkcie sprzedam bez pośrednictwa, potrzeba około rs. 20,000 gotówki. — Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „Ł." 12417

Domy trzy nowopostawione, skanalizowane, w dobrym punkcie, sprzedam na 10% brutto, w cenie 80, 60, 58 tysięcy rubli. Wiadomość: Ceglana № 5, w kantorze Czosnowskiego, od 2—4-ej. 12475

Handel win, towarów kolonjalnych, egzystujący kilkadziesiąt lat w punkcie bardzo dobrym, do odstąpienia na warunkach bardzo korzystnych. Oferty składać pod lit. „K. M. 3,000" w kantorze Kurjera Warsz. 12336

Jest do wydzierżawienia majątek 28 włók w powiecie rawskim, na korzystnych warunkach. Wiadomość: Żórawia 15, m. 15. 12659

Jest do sprzedania w m. Łowiczu księgarnia. Miasto ma 10 tys. mieszk., konsystuje wojsko, szkoła realna o 7-iu klasach i progimnazjum żeńskie. Wiadomość na miejscu. 566r

Krowiarnia zaraz do sprzedania z powodu przedłużającej się choroby właścicielki.— Żórawia № 29, m. 22. 11947

Korzystna kolonja do sprzedania, mila od Warszawy. Szczegóły: ul. Chmielna № 38, mieszkania 11, od 11-ej zrana do 3-ej po południu. 12642

Magle do sprzedania. Ulica Leszno № 45. 12334

Magle nowe do sprzedania. Ulica Piękna № 21. 12364

Odpowiedzialna zupełnie osoba potrzebuje rs. 100 na dobry procent, spłata ratami.— Oferty do Kurjera „Natychmiast." 12669

Potrzebny jest wspólnik z małym kapitałem do interesu lat kilkadziesiąt dobrze prosperującego. Oferty składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. O. S. 12335

Posesja z ogrodem w mieście pod Warszawą zaraz do sprzedania. Zielna 26, mieszkania 25. 11148

Restauracja przy wielkim hotelu pierwszorzędnego miasta gubernjalnego, komfortowo urządzona, dawno egzystująca, z bezpłatną dzierżawą bufetu klubu miejscowego, do sprzedania z powodu śmierci właściciela.— Hortensja 1, mieszk. 22. 12592

Rs. 8,000 do ulokowania razem lub częściowo na dom w Warszawie. Wiadomość: Grzybowska 41, m. 12, od 10—4-ej. 11742

Restauracja do sprzedania dobrze procentująca, za przystępną cenę. Wiadomość: Bracka № 17, mieszkania 26, od godziny 2-ej do 7-ej wieczorem. 12664

Rs. 300 potrzeba do interesu przemysłowego, dobry procent lub zysk z takowego, gwarancja pewna. Oferty przyjmuje Kurjer „Zysk." 12355

Sklep spożywczo-dystrybucyjny jest do sprzedania przy ul. Leszno № 55. 12144

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu posady. Wilcza 38. 10539

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania za bardzo przystępną cenę z powodu nagłego wyjazdu. Ulica Bracka № 21. 12149

Sklep spożywczy sprzedam tanio wskutek nagłego wyjazdu spadkowego, mieszkanie pokój i kuchnia. Leopoldyna 2. 12653

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu objęcia posady. Wronia 60. 12647

Sklep spożywczo-owocowy jest do sprzedania zaraz. Wiadomość na miejscu, ul. Marszałkowska № 87. 12318

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania za rs. 250 z powodu braku zdrowia.— Nowogrodzka № 4. 12304

Willa murowana o 9-iu pokojach, z suterynami, ogrodem, stajnią, wozownią i t. p., do sprzedania. — Rozbrat 18 (róg Fabrycznej). 12260

Za wypożyczenie 500 rs. na hypotekę, prócz prawnego procentu, pokoik na letniem mieszkaniu i obiad. Wiadomość: Marszałkowska № 143, m. 13. 12665

2—4 tysięcy rubli potrzeba na 1-szy numer hypoteki młyna wodnego z gruntem i zabudowaniami, w bliskości Warszawy. Bliższych szczegółów udzieli w Warszawie F. Lange, Zakroczymska № 17, m. 17. 12301

3,000 rubli dostanie, kto znajdzie kupca z kapitałem 160,000 na większy majątek. Zamiana na majątek mniejszy lub dom będzie akceptowaną. Reflektanci złożą oferty w Kurjerze pod cyfrą „563." 11321

17,000 rs. razem lub częściowo do wypożyczenia na dobrą hypotekę miejską, bez pośrednictwa. Wiadomość: Przejazd № 9, mieszkania 29, do 10-ej zrana i od 5-ej do 7-ej. 11968

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka zakład przewozowy, Trębacka 13, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 483r

A. Przeprowadzki na specjaluych wozach, opakowania mebli, wysyłki i odbiory towarów najtaniej załatwia kantor przewozowy Henryka Fruchtmana. Żabia № 3. Telefonu 679. 10143

A) Od kwietnia: 5 pokoi, kuchnia, 2-ie piętro, front, ciepłe, suche, jasne, na mieszkanie prywatne lub kantor, pracownię, skład hurtowy, Rymarska 14, skanalizowany. 12244

Dwa mieszkania po 5 pokoi z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Leszno 33 wprost kościoła. 12632

Do wynajęcia 7, 4, 3, 2 pokoje, kuchnie, przedpokoje, wszelkie wygody. Sienna 23. 11879

Do wynajęcia zaraz w środku miasta dwa ładne pokoje z kuchnią, I-sze piętro, oddzielne wejście, na trzy miesiące. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. pod „Pokoje 2". 12292

Do wynajęcia mieszkanie, rozkładem odpowiednie doktorom, adwokatom: 10, 6, 3 pokoje, oraz 3, 5 oficynowe; dom skanalizowany. Zielna 41, dom za Nowo-Zielną. 11489

Hoża 8, skanalizowany. Lokale: 2. 3-pokojowe, obszerne, przedpokoje, kuchnia, dwa wejścia. 11527

„Konkurencja" kantor przewozowy, Erywańska, (plac Zielony) № 11, podejmuje się przeprowadzek w mieście i na letnie mieszkania, załatwia wszelkiego rodzaju wysyłki i odbiory z kolei, statków parowych i t. p. Poleca skrzynie i pudełka pocztowe z własnej fabryki, po cenach przystępnych. Pakuje meble, lustra, dzieła sztuki i t. p. Przyjmuje meble na przechowanie. 12579

Nowy-Swiat № 24. Sklep z obszernym, eleganckim lokalem na restaurację lub na inny zakład, oraz różne lokale, składające się ze 6-iu pokoi z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami do wynajęcia od św. Jana r. b. Wiadomość na miejscu u właściciela. 12281

Od lipca wynajmę: 11, 6, 4 i 2 pokoje, z wszelkiemi wygodami, w domu skanalizowanym. Krucza 13. 12380

Pół sklepu do odstąpienia na stroje, punkt dobry, komorne tanie. Wiadomość w sklepie gorsetów, Chłodna 6. 561r

Pokój duży, umeblowany, lub z salonem. Zgoda 1, m. 1. 12621

Pokój przy rodzinie do wynajęcia, z meblami lub bez, usługą i samowarem. Orla № 15, m. 11. 12341

Sklepy dwa z piwnicami, alkowami, pokój, kuchnia do wynajęcia zaraz na szynk, restaurację, handel kolonjalny, lub oddzielnie na wędliny, pieczywo, dla felczera, Sienna 22. 12253

Trzy pokoje, przedpokój, alkowa, wygódka, kuchnia, wodociąg, zlew, piwnica, 2-e piętro, front, stajnia, wozownia od lipca. Wilcza 59. 12634

Widok 21, skanalizowany. Apartament z 7-u pokoi, z komfortem urządzony, od 1 lipca. 12636

Zawiadomienia o letnich mieszkaniach do wynajęcia przyjmuje oddział wynajmu mieszkań, przy kantorze komisowym: Nowo-Senatorska 6. 12046

Zaraz do wynajęcia pokój umeblowany, 1-e piętro, eleganckie wejście. Wiadomość: kiósk, róg Żórawiej i Kruczej. 564r

2 pokoje kawalerskie pojedyncze do wynajęcia od 1-go maja. Niecała № 2, wiadomość u stróża. 12434

4 pokoje umeblowane, do wynajęcia od 1 czerwca do 1 października. Widok 14, mieszk. 16. 11898

Letnie mieszkania.

Do wynajęcia na lato pałac z tarasem, złożony z kilkunastu pokoi umeblowanych z wszelkiemi wygodami. Piękna miejscowość lesista, park, kąpiel rzeczna. Trzy godziny jazdy koleją Wiedeńską. Może być rozdzielony na dwa mieszkania. Wiadomość: Marszałkowska 123, W-na Iwanowska. 11813

Dom, dworski w pysznym, cienistym ogrodzie, przymykającym do lasu sosnowego, nad rzeką, niedaleko „Małkini" stacji W.-Petersburskiej kolei, jest do wynajęcia tanio, cały lub częściowo. Nabiał na miejscu. Wiadomość: Dzika 17, m. 17. 11470

Do wynajęcia na letnie mieszkanie lub rocznie willa Piotrówka, stacja Płudy, przystanek altana kolei nadwiślańskiej, pięć pokoi, weranda i kuchnia na parterze, trzy pokoje na piętrze, stajnia, wozownia, piwnica, lodownia, ogród warzywny i owocowy. Wiadomość: Wilcza 8, u Wallmana. 11698

Dworki Andriollego nad Świdrem, o $1^1/_2$ wiorsty od st. Otwock, o $^1/_2$ wiorsty od przystanku Świder (kolei Nadwiślańskiej). Wiadomość: Wspólna 9, m. 6. 10886

Letnie mieszkania do wynajęcia, sześć wiorst za rogatką Mokotowską, składające się: 1) sześć pokoi, 2) cztery pokoje, 3) dwa pokoje przy każdem kuchnia oddzielna; stajnie, wozownie, piwnice, lodownie, piękny park, kąpiel i ogród owocowy. Wiadomość w składzie papieru St. Winiarskiego, Nowy-Świat 53. 12139

Letnie mieszkania do wynajęcia w Służewcu, pięć wiorst od rogatek Mokotowskich. Wszystkie położone w parku. Wiadomość na miejscu. 538

W willi Młociny, położonej za Bielanami przy szosie zakroczymskiej do wynajęcia większe i mniejsze mieszkania z kompletnem urządzeniem lub bez w miarę życzenia, oraz ze wszelkiemi wygodami. Wiadomość bliższa w kantorze domu bankowego plac Teatralny № 11, dom W-go Neprosa. 11849

Wyjeżdżam w okolicę lesistą. Kto chce wysłać dzieci, zapewniam opiekę troskliwą. Warunki dogodne. Oferty przyjmuje Kurjer „Troskliwość." 12670

W majątku Wierzbno, za rogatką Mokotowską są jeszcze do wynajęcia bardzo wygodne letnie mieszkania w parku, gdzie dużo drzew iglastych. Komunikacja z Warszawą ułatwiona wygodnemi resorowemi wózkami. Mleko i wszelkie produkty na miejscu. Kąpiele ciepłe, zimne i prysznice tamże. Wiadomość w Wierzbnie, u Łukaszewicza. 12608

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka A. M. przyjmuje na słabość, bez meldowania, z umieszczeniem dziecka od rs. 15 pokój oddzielny. Radzi w zakresie swej specjalności. Żelazna 72. 12501

Kapelusze słomkowe piorę, przerabiam na najmodniejsze fasony, oraz gustownie ubieram. Pióra fryzuję, wyuczam strojów. Nowy-Świat 28. 12648

Karczki, poduszki, pasy, na krzesła zarzutki, przyjmuje hafty na aksamicie złotem, srebrem i t. d., tanio. Marszałkowska 135—18. 12635

Lekarz czuwa przy chorych dniem i nocą. Oferty przyjmuje Kurjer dla „J. L." 11930

Największa w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Fiszmann. Nalewki 21. 507r

Najtaniej! starannie, wszelką garderobę odświeżam, farbuję. Śliska 27 (dawniej 14) filja Podwale 14 „Adolf". 12622

Obiady prywatne 40—50 kop. Miesięcznym ustępstwo. Szpitalna 3, m. 6. 11338

Obiady prywatne od rs. 5 do 6-ciu. Krakowskie-Przedmieście 60, m. 6. 12650

Przyjmuje w komis: matinki, bluzki, wszelkie roboty. Marja Półtawska. Trębacka 3. 12411

Pracownia krawatów „Stanisław," Marszałkowska 115, róg Złotej, sprzedaje hurtowo, a szczególniej pojedyńczo, b. tanio przerabia i odświeża używane. Zwraca się uwagę na eleganckie i staranne wykończenie. 12350

Przyjmuje wszystkie rzeczy domowego użytku w komis i przechowanie sala licytacyjna: Marszałkowska 152. 12308

Pracownia sukien i okryć Sióstr Badio przeniesioną została na Krakowskie-Przedmieście 69, mieszk. 3, wprost muzeum przemysłowego. 12449

Suknie do roboty od rs. 3. Hoża 8—15. 12628

Wykończam suknie podług najświeższych żurnali, od 2—4 rs. Sienna 13, mieszkania 29. 12359

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej, ulica Ogrodowa 46. 11287

4 rs. całkowita i dokładna nauka krawatów w dwa tygodnie. Fasony najświeższe. Wspólna 47A, mieszkania 9. 12564

99 Marszałkowska. Magazyn Chmurczyńskiego. Tanio sprzedaję burki, hawelloki, szlafroki, palta, marynarki, kamizelki, spodnie. Przyjmuję wszelkie obstalunki, wykończa starannie. 11944

1000 Owies. Sprzedaż hurtowa i detaliczna, Marszałkowska 111. 12576

W drukarni *Kurjera warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Марта (9 Апрѣля) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).